10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„ZŁO NIE MOŻE BYĆ POKONANE BEZ WYPOWIEDZENIA MU WOJNY“.

Adam Mickiewicz.

Nr. 69 A | Warszawa, sobota 5 marca 1938 r. | Rok XIII

Jarossy i przemytnik Bajer, czyli

Brudy z „Cyrulika Warszawskiego“

przed sądem grodzkim

Przed Sądem Grodzkim XII oddziału odbył się proces współwłaściciela Cyrulika Warszawskiego Fryderyka Jarossy'ego, który odpowiadał za obrazę czterech członków chóru Dana oraz kierownika chóru Dana - Daniłowskiego. Sprawa ta wiąże się z innym procesem, w którym Jarossy występował jako oskarżyciel prywatny przeciwko Danowi, również o obrazę.

CHÓR DANA I P. JAROSSY

Chór Dana swego czasu, jak wiadomo, występował w Cyruliku Warszawskim. Otrzymawszy engagement do Berlina, Dan zwrócił się do Jarossy'ego z prośbą o zwolnienie chóru przed terminem zakończenia kontraktu. Wzamian za to zobowiązał się udzielić pierwszeństwa Cyrulikowi przy angażowaniu na nowe występy. Jarossy zgodził się wówczas na to, a gdy chór po sukcesach powrócił do Warszawy, Dan dotrzymał słowa i pomimo, że inny teatr zaproponował mu korzystniejsze warunki, występował nadal w Cyruliku.

Następnie chór Dana udał się na tournée po Stanach Zjednoczonych. Z powodu choroby Dana - Daniłowskiego tournée było przerwane i wówczas Dan nawiązał korespondencję z Jarossym w sprawie ponownego engagement do Cyrulika.

PODSTĘPNA UMOWA

Współwłaściciel teatru zaproponował Danowi nową umowę, uzależniając wysokość honorarium za wieczór od wysokości wpływów kasowych, zapewnił przy tym, że w ten sposób chór Dana będzie otrzymywać około 140 zł. za wieczór. Tymczasem zaś, jak sprawdził to Dan-Daniłowski, propozycja była podstępna, gdyż w świetle faktycznej kasy Cyrulika, honorarium wynosiłoby zaledwie 35 do 40 zł. za wieczór.

Oburzony tym Dan wystosował ostry list do Jarossy'ego, na który nie otrzymał odpowiedzi, a dopiero po pewnym czasie odpowiedź nadeszła od wspólnika Jarossy'ego, żyda, znanego zresztą na bruku warszawskim lichwiarza Bajera. Bajer czynił wymówki Danowi za formę listu do Jarossy'ego. Kompozytor napisał nowy list, tym razem jeszcze ostrzejszy, zarzucając Jarossy'emu oszustwo i kłamstwo.

OBELGA

List ten stał się powodem procesu, jaki wytoczyli Danowi Jarossy i Bajer. Na przewodzie sądowym Jarossy użył obraźliwego epitetu pod adresem członków chóru i jego kierownika. Sprawa o obrazę Jarossy'ego jest obecnie zawieszona ponieważ Sąd postanowił wydelegować biegłego buchaltera dla stwierdzenia rzeczywistych wpływów kasy Cyrulika.

Dan oraz czterech członków chóru z kolei wytoczyli proces Jarossy'emu o obraźliwe epitety. I ta właśnie sprawa była rozważana przez Sąd Grodzki.

Jarossy tłumaczył się, że epitetem tym nie powinni czuć się dotknięci członkowie chóru, gdyż użył go żartobliwie. Nie mniej jednak Sąd skazał Jarossy'ego na 50 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu.

Na marginesie tego procesu warto bliżej oświetlić wspólnika Jarossy'ego żyda, Bajera.

PRZESZŁOŚĆ WSPÓLNIKA

Swego czasu stał on na czele bandy przemytniczej, przewożącej dewizy do Rumunii, Czechosłowacji, Węgier i Austrii. Władze polskie dowiedziały się o procederze Bajera, dzięki doniesieniu, jakie złożył był były jego wspólnik niejaki Steinberger.

Mianowicie Steinberger zameldował, że pewnego razu jadąc przez Węgry w jednym wagonie sypialnym z Bajerem, został przez niego napadnięty podczas snu. Bajer wiedząc o tym, że Steinberger nie złożył zameldowania policji węgierskiej, zabrał mu wówczas 18.000 dolarów.

Przez jakiś czas Bajer wycofawszy się z przemytu, prowadził biuro podróży „Ikar“. O działalności tego biura świadczyć może komunikat, jaki swego czasu rozesłał wydział bezpieczeństwa Komisariatu Rządu do szeregu instytucji państwowych i społecznych, ostrzegając przed Bajerem i jego biurem.

W świetle tych faktów dziwnie wygląda i inna sprawa, a mianowicie wydzierżawienie sali Związku Chrześcijańskiego Służby Domowej, w którym urzęduje kurator z ramienia Komisariatu Rządu, temuż właśnie Bajerowi za znikomą cenę 60 złotych za wieczór. Członkinie Związku napróżno protestowały wówczas u kuratora przeciwko podpisaniu kontraktu z Bajerem i przekazaniu sali instytucji katolickiej na kabaret.

Na miejsce wiecznego spoczynku

Odrowadzono zwłoki ś. p. Wł. Grabskiego

W godzinach rannych odbył się pogrzeb śp. Władysława Grabskiego, byłego premiera i ministra skarbu.

Trumna ustawiona w katedrze św. Jana przed wielkim ołtarzem tonęła w powodzi kwiatów i wieńców. Na poduszce widnieje najwyższe odznaczenie śp. premiera Grabskiego „Orzeł Biały“. Wokół katafalku stanęły poczty sztandarowe korporacji „Jagiellonia“ i Bratniej Pomocy S. G. G. W. oraz szeregu organizacyj rolniczych z powiatu łowickiego.

O godz. 10-ej rano przybył do katedry św. Jana Pan Prezydent, przedstawiciele rządu, wojska, władz administracyjnych i rektorzy wyższych uczelni warszawskich oraz profesorowie. Przed nawą główną stanęły liczne rzesze słuchaczy S. G. G. W.

Wokół katafalku zajęła miejsca rodzina śp. b. premiera Grabskiego z b. prezydentem R. P. Stanisławem Wojciechowskim i liczne grono przyjaciół Zmarłego.

J. E. ks. kardynał Kakowski celebrował nabożeństwo żałobne w pełnej asyście kardynalskiej.

W czasie nabożeństwa kazanie poświęcone pamięci śp. Władysława Grabskiego wygłosił ks. dziekan de Ville.

Po skończonym nabożeństwie orszak pogrzebowy doprowadził do drzwi katedry J. E. ks. kardynał Kakowski, a na cmentarz ks. arcybiskup Gall.

Gdy kondukt żałobny dotarł do bramy cmentarza trumnę wzięli na ramiona i zanieśli do grobu współpracownicy i przyjaciele ś. p. prof. Wł. Grabskiego.

Nad otwartą mogiłą w imieniu rządu pożegnał zmarłego p. minister Rolnictwa i Reform Rolnych Juliusz Poniatowski. W imieniu Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego rektor Miklaszewski, przyjaciół i towarzyszy pracy b. sen. Czetwertyński, Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr. Heysel i inni.

Po odprawieniu egzekwi przez duchowieństwo, trumnę złożono do grobu.

Na mogile zmarłego złożono kilkadziesiąt wieńców.

Po morderstwie w Luboniu

Ekspiacyjne nabożeństwo w Warszawie

W sobotę, dn. 5 marca o godz. 11-ej w kościele św. Krzyża odbędzie się ekspiacyjne nabożeństwo w związku ze wstrząsającą zbrodnią w Luboniu, zorganizowane staraniem organizacyj katolickich stolicy. Organizacje ze sztandarami oraz całe katolickie społeczeństwo Warszawy proszone jest o jak najliczniejszy udział.



Ś. p. ks. Streich

Funke został stracony

BERLIN, 4.3. Ewalt Funke, skazany wyrokiem sądu z dnia 16 sierpnia 1937 r. na karę śmierci za przygotowywanie zbrodni stanu, został dziś rano stracony.

Funke pochodził z Wuppertal-Elderfeld. Miał on na polecenie Kominternu przygotowywać zamach komunistyczny w jednym z wielkich miast w południowych Niemczech.

Starzy ludzie Na nowych stanowiskach

W związku z nominacją prezesa Maurycego Zdzisława Jaroszyńskiego na stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie rolnictwa, prezes rady ministrów powołał na stanowisko prezesa związku rewizyjnego samorządu terytorialnego p. Witolda Żbikowskiego dotychczasowego dyrektora departamentu samorządu w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Dyrektorem departamentu samorządu mianowany został dotychczasowy naczelnik wydziału p. Stanisław Podwiński.

„Numerus nullus“

żądają studenci Politechniki

Zajścia z żydami

Na Politechnice Warszawskiej młodzież narodowa kolportowała ulotki, domagające się „numerus nullus“ na uczelniach we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego.

Podczas wykładów doszło do zajść na tle niesforności żydów, którzy odmawiają zajmowania wyznaczonych im miejsc. Wobec oporu żydów doszło do zajść przed wykładem prof. Zięckowskiego. Kilku żydów dotkliwie pobito.

Ponieważ żydzi w dalszym ciągu nie chcieli usłuchać wezwań studentów Polaków na wykładzie prof. Zarankiewicza, interweniował audytor, żądając, aby żydzi zajęli przeznaczone dla siebie miejsca. Studenci żydzi opuścili wykład.

W piątek, wobec zajść, sprawdzano legitymacje studenckie przy wejściu na Politechnikę.

Zmarł dyr. syndykatu dzienników amer.

SAN FRANCISCO, 4.3. Na pokładzie swego jachtu u wybrzeży kalifornijskich zmarł Robert Scripps, dyr. syndykatu dzienników amerykańskich „Scripps — Howard“.

Robert Ccripps stał również na czele „United Press Association of America“.

Rośnie flota gen. Franco

SALAMANKA, 4.3. W porcie Gijon wydobyto zatopiony przez ustępujące wojska rządowe torpedowiec „Ciscar“.

Po przeprowadzeniu koniecznych napraw „Ciscar“ powiększy flotę gen. Franco.

Trudności, jakie powodował w ruchu portowym zatopiony torpedowiec, zostały całkowicie usunięte.

O karę śmierci

Mrożąca krew w żyłach zbrodnia w Luboniu, zabójstwo kapłana polskiego podczas odprawiania Mszy św. w kościele przez komunistycznego agitatora — jest zdarzeniem, które nie może pozostać bez konsekwencji.

Zagadnienie komunizmu w Polsce jest rozumiane na ogół źle i wadliwie. Są ludzie i ugrupowania, które poza komunizmem nie widzą żadnych innych niebezpieczeństw dla Polski, a komunizm w każdej bardziej radykalnej myśli w dziedzinie spraw społecznych. Są inni, którzy niebezpieczeństwa komunizmu nie rozumieją i nie doceniają. Komunizm ich zdaniem w Polsce w zasadzie nie istnieje Nie ma komunistów, są jedynie ludzie niezadowoleni, których pociągają praktyczne wizje przyszłości, rozsnuwane przed ich oczyma przez agentów komunistycznych, częściej importowanych z Rosji sowieckiej, aniżeli domorosłych i w kraju wykształconych. Prawda oczywiście leży po środku.

Upatrywanie tendencyj komunistycznych w każdym, kto porusza zagadnienia reform socjalnych, jest równie szkodliwe, jak dobroduszne traktowanie niezwykle sprawnej, zasobnej w środki finansowe, karnej i zdyscyplinowanej organizacji. Do walki z komunizmem, zarówno w jego formach organizacyjnych, jak i w postaci propagandy, prowadzonej za pośrednictwem organizacyj legalnych, przystąpić czas już najwyższy, jeśli nie ostatni.

Słynna odpowiedź Stalina na list towarzysza Iwanowa — bez obsłonek wskazuje drogę pracy Kominternu na najbliższe lata. Żadna umowa dyplomatyczna, żaden sojusz międzynarodowy nie zdołały drogi tej zamknąć do tej pory; tym bardziej nie powstrzymają jej obecnie.

Według zeznania człowieka, bogatego w wieloletnie doświadczenie w badaniu pracy komunistycznej, według zeznania na procesie red. odp. „ABC“ p. Bobińskiego, które złożył sędzia do spraw politycznych w Warszawie p. M. Kleinert, żydzi stanowią w Polsce około 80 proc. działaczy komunistycznych. Polska ma nieszczęście posiadać w swych granicach ponad 3 i pół miliona żydów. Jest rzeczą jasną, że droga dla akcji Kominternu, tak przejrzyście zarysowana przez Stalina, dążyć będzie w pierwszym rzędzie przez Polskę. Kto wie, czy morderstwo ks. Streicha nie jest tego pierwszym dowodem. Jest ono również dowodem zmiany metody pracy i działania.

W ostatnich latach byliśmy świadkami szeroko prowadzonej agitacji. Rozdawano ulotki, wywieszano transparenty, urządzano pochody i demonstracje, nie było jednak na ogół zamachów, które by łączyły w sobie charakter przestępstwa politycznego z przestępstwem pospolitym. Oczywiście znaczenie tu ma nie wielkość szkody społecznej, która w skutkach agitacji, szerzącej światopogląd komunistyczny, może być równie wielka, jak przy morderstwie. Znaczenie posiada przede wszystkim fakt, że organizacja komunistyczna czuć się musi na siłach dobrze, otrzymać musiała nowe dyrektywy, przyjmować zaczyna ton agresywny.

Morderstwo, dokonane przez komunistę Nowaka, jest rękawicą rzuconą przez jego towarzyszy zarówno najbliższych, jak i nieco dalszych, rozsianych po różnych organizacjach i ośrodkach istniejących w Polsce legalnie, całe-

(Dokończenie na str. 3-ej)

W sprawie p. Długosza

W związku z artykułem z dnia 7 listopada 1937 r. pt. „Krzywda bezrobotnych pracowników umysłowych, przywileje dla żydów w Funduszu Pracy, co się stało ze sprawą pomarańczy i winogron“, w którym to artykule wymienione zostało nazwisko p. Władysława Długosza, kierownika oddziału Funduszu Pracy dla pracowników umysłowych w Warszawie, oświadczamy, że po sprawdzeniu przez redakcję informacje zawarte w artykule powyższym okazały się całkowicie nie odpowiadające prawdzie, oparte zaś były na błędnych informacjach dostarczonych redakcji, wobec czego uważamy za właściwe wyrazić p. Władysławowi Długoszowi ubolewanie z powodu krzywdy moralnej, jakiej doznał.

Rada Naczelna Ozonu

W dniu 20 marca b. r. ogłoszony zostanie skład Rady Naczelnej O. Z. N. Rada składać się będzie ze 150 osób. Połowa zostanie mianowana przez szefa Obozu gen. Skwarczyńskiego z pośród najwybitniejszych działaczy społecznych, przede wszystkim ze sfer legionowo - peowiackich.

Druga połowa Rady Naczelnej O. Z. N. zostanie dokooptowana przez członków, mianowanych przez gen. Skwarczyńskiego.

Dowiadujemy się, że lista przyszłej Rady Naczelnej jest już prawie całkowicie przygotowana.

Ciepło

Przewidywany przebieg pogody w dniu 5 b. m.: Pogoda o zachmurzeniu umiarkowanym, ciepło.

„ABC" dla Śląska

Oddział „ABC" w Katowicach, ul. Stawowa 16 — tel. 318-28.

Za kradzieże i napady
Stanie Maruszeczko przed sądem
w Katowicach

KATOWICE, 4.3. (kor. wł.). Krwawy zbir Nikifor Maruszeczko, który w międzyczasie skazany został przez sądy okręgowe w Warszawie i Katowicach na dwukrotną karę śmierci będzie wkrótce odpowiadał również przed sądem okręgowym w Chorzowie.

W nocy na 2 grudnia ub. r. Maruszeczko i jego kompan Józef Kaszewiak włamali się do mieszkania Jana Kubika w Wielkich Hajdukach przy ul. Limanowskiego 13, gdzie skradli 50 zł., część biżuterii, oraz garderobę.

W chwili, gdy bandyci opuszczali mieszkanie Kubika, zostali zauważeni przez właściciela mieszkania i jego syna, którzy usiłowali zatrzymać uciekających. Maruszeczko i Kaszewiak wystrzelili dwukrotnie w stronę ścigających ich i w ten sposób zdołali zbiec.

W czasie dalszej ucieczki bandyci natrafili również na policję, z którą wymienili kilka strzałów.

W tej to potyczce Maruszeczko stracił płaszcz, który skradł w mieszkaniu Kubika. Płaszcz ten przyczynił się następnie do stwierdzenia, że włamanie do mieszkania Kubika dokonali Maruszeczko i Kaszewiak.

Nie jest to jednak ostatnia sprawa karna, jaką będzie miał Maruszeczko na terenie sądów śląskich. Wspólnie z Kaszewiakiem dokonał on kilkunastu innych włamań, w szczególności na terenie pow. pszczyńskiego. Rozprawy powinny się wobec tego odbyć w sądzie grodzkim w Mikołowie, wątpić jednak należy, iż do tego dojdzie, gdyż Maruszeczko dokonał również wiele włamań na terenie pow. katowickiego, wobec czego należy się spodziewać, iż wszystkie drobne sprawy groźnego bandyty zostaną połączone i będą sądzone w Katowicach. Przemawiają bowiem za tym względy bezpieczeństwa. (ok).

Teatr
na Śląsku

REPERTUAR TEATRU IM. STAN. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH

Sobota, g. 20: „Tekla".

REPERTUAR TEATRU KATOWICKIEGO NA PROWINCJI

BYTOM, poniedz. g. 20: „Tekla".
TARN. GÓRY, poniedziałek, g. 20: „Trzecia młodość".

5 – 10.000 złotych

złożę jako kaucję. Poszukuję posady w dziale kolonialno - zbożowym. Miejscowość obojętna. Posiadam dyplom technika rolnego, kilkuletnią praktykę w rolnictwie i handlu. Oferyt: Bydgoszcz, Poste - restante L. Gryf. Legitymacja Nr. 102/32.

3-tygodniowy proces
O nadużycia w Centralnej Targowicy
rozpocznie się 22 marca

KATOWICE, 4. 3. Na dzień 22 marca br. został ostatecznie wyznaczony termin sensacyjnej rozprawy o nadużycia na Centralnej Targowicy w Mysłowicach.

Na ławie oskarżonych zasiądzie b. dyrektor Kazimierz Kazoń, drugi dyrektor Aron Fruchthaendler, księgowy Langer, jeden z udziałowców Józef Woskowicz i b. burmistrz miasta Mysłowic, dr. Tadeusz Karczewski.

Pierwsi czterej odpowiadać będą za sprzeniewierzenia, lekkomyślną gospodarkę, fałszowanie ksiąg i oszustwa, zaś dr. Karczewski za przestępstwa urzędnicze popełnione przez niedopilnowanie interesów miasta na stanowisku prezesa Rady Nadzorczej Centralnej Targowicy.

Akt oskarżenia obejmuje 227 stron pisma maszynowego. Proces rozpisany został na 3 tygodnie. Trybunałowi przewodniczyć będzie wiceprezes wydziału karnego Sądu Okręgowego Stodolak, oskarża wiceprokurator Sądu Apelacyjnego dr. Nowotny, bronią adw. adw. Zbisławski, Dąb i Piątek.

W SZOPIENICACH

zaprenumerować „ABC" można w kiosku p. Jana Żydka i kiosku „Ruchu" na dworcu kolejowym.

Zwolnienie Aleksandra Zwierzyńskiego
za kaucją 2.000 złotych

WILNO. 4. 3. W czwartek na posiedzeniu niejawnym Sądu Apelacyjnego rozpatrywano zażalenie na ponowną odmowę Sądu Okręgowego w sprawie zmiany środka zapobiegawczego i zwolnienia z więzienia Aleksandra Zwierzyńskiego. Sąd postanowił zmienić środek zapobiegawczy i zwolnić Zwierzyńskiego za kaucją 2.000 zł.

O godz. 2-ej popol. kaucję wniesiono i przed wieczorem p. Zwierzyński opuścił więzienie na Łukiszkach. Natychmiast potem wyjechał on z Wilna do Warszawy.

Kom. dyscyplinarna
w sprawie wileńskiej

Jak donosiliśmy, sprawa głośnego artykułu prof. Cywińskiego w „Dzienniku Wileńskim" będzie przedmiotem rozprawy dyscyplinarnej przed specjalną komisją dyscyplinarną, powołaną przez ministra W. R. i O. P.

Obecnie dowiadujemy się, że przed komisją nie będzie dopuszczona obrona adwokacka. Prof. Cywiński bronić się będzie zatem sam.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Nowa prowokacja w kościele
Bezczelny wybryk Niemca-komunisty

KATOWICE. 4. 3. W kościele w Chorzowie podczas kazania, jakiś osobnik w pobliżu ambony wykrzyknął głośno po niemiecku: „Przeklęte polskie świnie! I tu uprawiają politykę".

Obecni w kościele policjanci siłą wyprowadzili bezczelnego awanturnika z kościoła. Oburzona ludność chciała go poturbować, ale nie dopuścili do tego policjanci, którzy zatrzymanego doprowadzili do miejscowego aresztu. Okazało się, że jest to działacz komunistyczny Niemiec, Edmund Jog. Osadzono go w więzieniu.

Wstrząsająca tragedia
dwojga młodych

W Radziejowie kujawskim Henryk Zadroga, lat 22, kochał się w 19-letniej Marii Bogdanowiczównie z Kutna pod Radziejowem. Młodzieniec zapałał gorącą miłością, lecz niestety, bez wzajemności. Gdy spotkał się z Bogdanowiczówną, strzelił do niej trafiając ją w serce, kładąc trupem na miejscu. Następnie sam strzelił sobie w usta i po kilku minutach zmarł.

POMORZE

TEATR MIEJSKI W BYDGOSZCZY
„Tysiąc nocy i jedna".

KINA W BYDGOSZCZY
APOLLO: „Romantyczny milioner"
KRISTAL: „Wzgardzona".
KAPITOL: „Za zasłoną".
MARYSIEŃKA: „Buziaczek".

ROZWIĄZANIE POMORSKIEGO SEJMIKU

(a) Zarządzenie Rady Ministrów rozwiązujące pomorski sejmik wojewódzki zostało doręczone staroście krajowemu Łąckiemu. Rozwiązanie nastąpiło w związku z powiększeniem województwa i koniecznością rozpisania nowych wyborów na terenie całego powiększonego Pomorza.

TRAGICZNY UPADEK ROBOTNIKA

(a) Robotnik majętności Jaksiczki w powiecie inowrocławskim Maksymilian Magoch rzucając siano ze strychu obory, stracił równowagę i spadł na ziemię tak nieszczęśliwie, że doznał wstrząsu mózgu, oraz poważnych obrażeń. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do szpitala.

WIĘZIEŃ ZABIŁ WIĘŹNIA

(a) W więzieniu w Grudziądzu popełniono zbrodnię z przyczyn na razie nieustalonych. Jeden z więźniów, podobno umysłowo chory, zabił swego towarzysza.

SAMOBÓJSTWO POLICJANTA

W Bydgoszczy popełnił samobójstwo st. posterunkowy Władysław Rapicki, zam. przy ul. Toruńskiej 102. Denat strzelił z rewolweru w serce. Śmierć nastąpiła natychmiast.

LUBLIN

TEATR WOŁYŃSKI: „Walący się dom" Marii Szczepkowskiej-Morozewicz.

ZWIĄZEK REZERWISTÓW W POW. LUBARTOWSKIM

(JK) Odbył się w Lubartowie zjazd komendantów kół i kierowników placówek Związku Rezerwistów. Ostatnio — jak wynika ze sprawozdań — Zw. Rez. przeprowadził powiatowe zawody strzeleckie, w których brało udział ponad 100 zawodników, poza tym zwrócił szczególną uwagę na radiofonizację świetlic, z których 14 już posiada odbiorniki radiowe.

ZABÓJSTWO NA CHRZCINACH

(JK) W kolonii Rudzienko w czasie chrzcin wynikła sprzeczka a następnie bójka na noże pomiędzy 35 letnim Wiktorem Kowalskim a 25 letnim Janem Białkiem. Podczas bójki Białek ugodził nożem Kowalskiego, kładąc go na miejscu trupem.

Z DZIAŁALNOŚCI P. C. K.

(JK) W Garwolinie oddział powiatowy Polskiego Czerwonego Krzyża zamknął po raz pierwszy od szeregu lat swój budżet nadwyżką. W kołach P. C. K. zrzeszonych jest w tej chwili 1400 osób. Prezesem koła pozostał nadal ks. dr. Antoni Sołęcicki.

POŻAR

(JK) We wsi Świary (pow. siedlecki) na szkodę Władysława Składowskiego i Juliana Jastrzębskiego spłonęły 2 stodoły. Straty wynoszą 1270 złotych.

Kronika gdańska

USTAWOWY OBOWIĄZEK PRACY

W Gdańsku ogłoszone zostało rozporządzenie na mocy którego władze policyjne mają prawo zmuszania do pracy tych wszystkich, którzy się od tego uchylają. W ten sposób Gdańsk chce się pozbyć zawodowych bezrobotnych. (o).

WZROST EKSPORTU DREWNA PRZEZ GDYNIĘ

Styczeń zaznaczył się pewną poprawą w eksporcie drewna, lecz luty wykazał tak wielki wzrost eksportu, jaki w tej dziedzinie w tym miesiącu jeszcze nigdy nie notowano.

W lutym z portu gdyńskiego wywóz drewna osiągnął wysokość 45.000 m. sześciennych materiałów drzewnych. Najwięcej wywieziono tarcicy drugie miejsce zajmuje papierówka, a trzecie kopalniaki. W marcu eksport drewna zapowiada się również pomyślnie. W tej chwili bowiem ładnje się 4 statki, a 5 jest już w drodze do Gdyni po transport drewna. (c).

HITLEROWCY SZUKAJĄ

Ruch narodowo - socjalistyczny w Gdańsku nie dawała jednak mimo wszystko sfery kierownicze. Mając na względzie propagandę tego ruchu urządza się w dniu 6 marca w Gdańsku wielki marsz propagandowy przez liczne ulice. Hitlerowcy gdańscy mają nadzieję zjednania w ten sposób nowych członków. (o).

BURZA

Parostatek litewski „Weringa" został porzucony przez załogę, którą wyratowano. Burza na morzu trwa nadal i nie można było jeszcze udzielić parostatkowi, który ugrzązł na mieliźnie pomocy. Holowniki wobec silnej burzy okazały się bezsilne (e)

Kronika lwowska

TRAGICZNA JAZDA NA SANKACH

W Jaremczu nad brzegiem Prutu w czasie saneczkowania się, wpadła 9 letnia dziewczynka do 25 mtr. jaru i poniosła śmierć na miejscu.

ZAMORDOWANIE POLICJANTA

Na weselu w czasie awantury we wsi Besku, w pow. Sanockim, zabity został interweniujący posterunkowy Sitkiewicz. Śledztwo doprowadziło do ujęcia sprawcy 25-letniego rolnika tej wsi, Karszenia. Aresztowany przyznał się do winy i oddał narzędzie zabójstwa, sztylet.

Kronika Polesia

Z ŻYCIA S. K. P.

W dniu 6 b. m. odbędzie się w Brześciu n. Bugiem Walne Zebranie członków Stowarzyszenia Kupców Polskich, które oczekiwane jest przez ogół kupców brzeskich z dużą niecierpliwością. Jak już kilkakrotnie donosiliśmy, w łonie obecnego Zarządu Stowarzyszenia wynikł bardzo poważny zatarg wśród członków na tle obsadzenia stanowiska prezesa Zarządu, na które to stanowisko pretenduje kilka osób nie mających nic wspólnego z kupiectwem. W Brześciu już od kilku dni trwa zażarta agitacja i werbowanie członków Stowarzyszenia na swoje strony. Kupiec brzeski w dniu 6 bm. winien się dobrze zastanowić na kogo oddać ma swój głos. Jest to obecnie tym bardziej aktualna sprawa wobec tak dużego dorobku, którego doczekał się w ostatnich czasach kupiec brzeski.

UCZCIWOŚĆ W. NIAKA

W dniu 1 bm. listonosz w Janowie k. Pińska. Piotr Laskowski wiozący ładunek pocztowy do stacji kolejowej w odległości o 3 km., zgubił worek pocztowy z zawartością 11.090 zł. Worek z pieniędzmi znalazł Jan Ustjanczuk, lat 62, rolnik, mieszkaniec wsi Rudzki, gm. Brodnica, który dostarczył go do posterunku Policji Państwowej w Janowie z całą zawartością.

Ustjanczuk jest człowiekiem biednym. Ma na swym utrzymaniu umysłowo chorą żonę, którą leczy od dłuższego czasu oraz dwoje dzieci.

Choroba żony pochłonęła wszystkie oszczędności tak, że zmuszony był prosić o pomoc Zarząd Gminy w Brodnicy. (s. w.)

ZABÓJSTWO NA ZABAWIE

Grzegorz Karpowicz, m-c wsi Borsukowo, pow. łuninieckiego zameldował na posterunku, że na zabawie tanecznej w domu Maksyma Kaczyny, został ciężko pobity syn jego Jan, który zmarł wskutek odniesionych ran. Sprawca pobicia Grzegorz Kaczyna został zatrzymany.

SPRAWY GOSPODARCZE POW. BRZESKIEGO

W Brześciu n. Bugiem odbyło się doroczne zebranie sprawozdawcze Rady Powiatowej, na którym po odczytaniu sprawozdania uchwalono budżet i plan pracy na r. bież.

Jak wynika ze sprawozdania Wydziału Powiatowego, w ub. roku skanalizowano szpital powiatowy w Kamieńcu Litewskim, wybudowano na terenie gmin 3 studnie artezyjskie, most przez Muchawiec pod Szpanowiczami. Ponadto powołany Komitet przystąpił do odbudowy spalonej wsi Dmitrowicze.

MARZEC	SŁOŃCE	
	Wschód	Zachód
5	6—14	17—21
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	7—1	21—45
SOBOTA	Dł. dnia	Przybyło
	11—7	3—23

Dziś św. Jana od Krzyża
Jutro św. Perpetuy

OGŁOSZENIA DROBNE

POZNAŃ

TEATRY

TEATR POLSKI: „Tajemnica lekarska".
TEATR WIELKI: „Tysiąc i jedna noc".

KINA

ADRIA: „Ordynat Michorowski".
APOLLO: „Walc nad Newą".
CORSO: „W. Z. 6 nie wylądował".
GLORIA: „Dziewczęta z Nowolipek".
GWIAZDA: „Pasażerka na gapę"
METROPOLIS: „Błękitna załoga"
OŚWIATOWE TCL: „Noc przed bitwą".
RENAISSANCE: „Darmozjad"
SFINKS: „Dwa dni miłości".
SŁOŃCE: „Gwiazda Riviery"
ŚWIT: „Błękitna parada".
TĘCZA-Łazarz: „Niedorajda".
TĘCZA-Wilda: „Płomienne serca"
WILSONA: „Szesnastolatka".

PIJACZKA UTONĘŁA W ROWIE

W przydrożnym rowie, napełnionym wodą między Kuźnicą a Borują Starą, w pow. nowotomyskim, znaleziono zwłoki starszej kobiety, a obok pustą butelkę od wódki. Okazało się, że są to zwłoki 60-letniej Anny Ludwig, właścicielki gospodarstwa w Boriu Nowej, w pow. wolsztyńskim. Udała się ona poprzedniego dnia do znajomych w Borni Starej i w drodze powrotnej, na skutek nadużycia zdaje się, alkoholu, wpadła do rowu przydrożnego, utonęła w nim.

PODWÓJNY ZAMACH SAMOBÓJCZY

We wsi Żółków popełnili w tych dniach podwójny zamach samobójczy pracownicy majętności Żółków. Mianowicie 34-letnia gospodyni Katarzyna Bochenówna i 36-letni polowy Stefan Kaczmarek. Kaczmarek nawiązał romans z Bochenówną, ale nie przyznał się jej, że jest żonaty i ojcem trojga dzieci. Powiedział jej o tym dopiero wówczas, kiedy Bochenówna poczęła domagać się poślubienia jej. Oboje zażyli truciznę w mieszkaniu Bochenówny. Bochenówna zmarła. Kaczmarek zaś znajduje się w szpitalu ciężko chory, ale jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

ODCZYT ZNAKOMITEGO LEKARZA

W najbliższy wtorek, 8 bm., prof. dr. Paweł Gantkowski wygłosi w Białej Sali Bazarowej odczyt p. t.: „Ze wspomnień, doświadczeń i rozmyślań starego lekarza".

Dochód z odczytu przeznaczony na fundusz wdów i sierot po dziennikarzach.

GROŹNY POŻAR

W nocy we środę spłonął wiatrak młynarza Stanisława Siudaka w Gąsawie w powiecie żnińskim. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Żydowska firma drukuje
prospekty pielgrzymki do Rzymu

Przyniesiono nam prospekt pielgrzymki do Rzymu, organizowanej przez Wagons-Lits-Cook.

Prospekt ten został wydrukowany przez żydowską drukarnię „Norma", W-wa, Krakowskie Przedm. 64.

Jednocześnie dowiadujemy się, że propaganda prasowa tej pielgrzymki została powierzona żydowskiej agencji.

Świadczy to o nie poszanowaniu jakim Dyrekcja Wagons-Lits-Cook obdarza najwyższych przedstawicieli duchowieństwa, którzy zgodzili się na udzielenie swego protektoratu pielgrzymce z okazji kanonizacji błog. Andrzeja Boboli w Rzymie.

Zniesienie uboju rytualnego
we wtorek w komisji admin.

Sejmowa komisja administracyjno - samorządowa rozpatrywać miała we wczwartek projekt ustawy zgłoszonej przez p. Dudzińskiego o całkowitym zniesieniu uboju rytualnego. Obrady na tę sprawę odroczono z powodu spóźnionej pory do wtorku 8 bm.

Wodą dożywianodzieci
w Wilnie

Badania mleka dostarczanego przez dostawców prywatnych, Miejskiemu Ośrodkowi Zdrowia i szpitalom w Wilnie, wykazały, że zawierało ono często do 35 proc. dolanej wody albo zawierało tylko 0.4 proc. tłuszczu, zamiast wymaganych 3.2 pro., a więc było odtłuszczone. W związku z ujawnieniem tych oszustw miasto wytacza szereg procesów dostawcom.

Wychowawcy szkolni
muszą być wynagradzani

Wobec znanych wypadków niekarności młodzieży szkół średnich na terenie niektórych okręgów szkolnych, które nasunęły potrzebę wzmocnienia pracy wychowawczej w szkołach średnich oraz wobec trudności w realizowaniu zamierzeń programowych, wydaje się rzeczą słuszną postawienie sprawy polepszenia bytu materialnego tych, na których barkach spoczywa cały ciężar pracy wychowawczej.

Dla tego też zarząd główny TNSW podjął starania o przywrócenie wynagrodzenia za pracę wychowawczą nauczycieli, przewidzianego w ustawie z dn. 9 października 1923 r., conajmniej w wymiarze 4 godzin lekcji tygodniowo od każdej klasy.

Zawsze im mało
Uprzywilejowanie żydów
przez Monopol Tytoniowy

Konieczność odżydzenia handlu w Polsce jest już dzisiaj powszechna i dla wszystkich zrozumiała. Nie zrozumiałą jednak pozostała dotychczas dla Monopolu Tytoniowego, który wbrew całej opinii polskiej ciągle jeszcze „cacka" się i flirtuje z żydami, zawierając nowe umowy w olbrzymiej ilości z żydami, z wyraźną krzywdą kupiectwa polskiego.

Nie zadawala to jednak żydów, którzy stale skomlą i podnoszą gwałt, a tymczasem są forytowani.

Żydzi dostają sklepy specjalne. podhurtownie w Warszawie, na prowincji, a w skandalicznej wprost ilości w zażydzonej Małopolsce. Wszystkiego tego jeszcze im mało. Krzyczą, że im się krzywda dzieje — pomagają w tym niektóre organy prasowe.

Niestety, tak nie jest, a przeciwnie, cała zdrowa opinia polska powinna bić głośno na alarm że krzywda dzieje się polskiemu elementowi, a faworyzuje się w sposób niezrozumiały żydów, którzy wciąż jeszcze szwendają się po korytarzach gmachu P. M. T. Skandal!

Trybuna przyjaciół i przeciwników

Przeszkoda żydowska

W ostatnim numerze „Płomieńczyka“ ukazał się interesujący artykuł p. Witolda Ipohorskiego-Lenkiewicza p. t. „Impedimentum Judaicum“, który w wyjątkach przytaczamy:

„Społeczeństwo polskie przeżywa dziś niewątpliwie okres nauki abecadła politycznego. W drodze ciężkich prób i załamań, w drodze udanych i nieudanych eksperymentów z wolna wykuwa się coś, co może być nazwane kodeksem podstawowych prawd politycznych. Z wolna torują sobie drogę do powszechnej świadomości prawdy, że system polityczny Polski winien być związany z obronnością Państwa a polityka zagraniczna winna kroczyć własnymi drogami, a nie wprzęgać się do rydwanu interesów obcych. Z wolna zaczyna kiełkować przekonanie, że zawiódł eksperyment totalizmu biurokratycznego, lecz, że — z drugiej strony — nie stać nas na parlamentaryzm typu francuskiego i że rząd musi być silny. Z wolna zaczyna ugruntowywać się przekonanie, że o ile Konstytucja winna zabezpieczać Państwo przed kaprysami przypadkowej większości sejmowej, o tyle ordynacja wyborcza nie może być środkiem do fałszowania rzeczywistości politycznej.

Z wolna też zaczyna przeważać przekonanie, że jedynie właściwą na dłuższą metę formą rządów w Polsce może być tylko rozsądna demokracja, przystosowana do polskich warunków. W formie negatywnej wyraża się to w przekonaniu, że nie są nam potrzebne żadne importowane totalizmy, i że nie predystynowały nas do tego ani nasze dzieje, ani nasz charakter narodowy. Dają się też słyszeć głosy, że nie stać nas w ogóle na żaden porządny totalizm i że co najwyżej możemy mieć do czynienia z jakąś jego niepoważną i humorystyczną karykaturą. Można więc śmiało postawić optymistyczną tezę, że dojrzałość polityczna Narodu aczkolwiek z wolna, lecz mimo to wyraźnie postępuje naprzód.

UROJONY OBYWATEL ROZMAWIA Z PPS

Jeśli abstrahować od tradycyjnej frazeologii partyjnej a rozważać sprawę trzeźwo i logicznie — trudno dopatrzeć się związku pomiędzy ideałami Socjalizmu a obroną interesów narodu żydowskiego. Jeśli wyobrazimy sobie obywatela, który nie zna kulis ruchów społeczno - politycznych, a bierze rzeczywistość tak, jak ją widzi, z wielką dozą prawdopodobieństwa możemy wyobrazić sobie następujący dialog między owym obywatelem a przedstawicielem Pol. Partii Socjalistycznej:

„Ustalmy, Panowie Socjaliści, czego Wy naprawdę chcecie? Pogadajmy sobie logicznie na temat waszego programu. Chcecie Panowie upaństwowienia środków produkcji? — Doskonały pomysł! Chcecie podziału latyfundiów pomiędzy bezrolnych? — Znakomita rzecz! Chcecie rządu robotniczo - chłopskiego? — Dawno już czas ku temu! Chcecie wywłaszczenia kapitalistów? — Na pohybel pijawkom! Chcecie wolności sumienia i prasy? — Sam o tym myślałem! Chcecie prawdziwej demokracji i kontroli nad rządem? — Piszę się bez zastrzeżeń!

Tylko odpowiedźcie mi, proszę, na jedno pytanie: Co do tego wszystkiego mają żydzi i ich interesy? Dlaczego koło tego demokratycznego interesu kręci się tylu brodatych faktorów? Czy tego wspaniałego programu nie dałoby się zrealizować „we własnym zakresie”? Czy Socjalizm i Demokracja nie mogą zespolić swoich dróg z interesem Narodu Polskiego? Dlaczego Wy z takim zapałem bronicie przywilejów obcoplemiennych gości? Co to wszystko ma wspólnego z walką o prawa robotnika i chłopa polskiego?”.

OSKARŻAMY WAS, PANOWIE SOCJALIŚCI!

Oskarżamy Was o to, że utrudniacie zwycięstwo Demokracji Polskiej! Oskarżamy Was, że przez swoje zaślepienie, przez swój sojusz z rasowo obcymi elementami torujecie drogę Totalizmowi! Wasza taktyka jest dzisiaj wodą na młyn zarówno polskich hitlerowiczów, jak i reakcji społecznej. Dzięki Waszej to taktyce odchodzą od Demokracji jednostki, grupy i środowiska, które nie chcą służyć za narzędzie obcych interesów. Iluż by ludzi znalazło się w szeregach Demokracji, gdyby była ona naprawdę polska! O ileż łatwiejsze byłoby wówczas jej zwycięstwo! O ileż trudniejszą byłaby sytuacja jej wrogów!

Zgadzamy się z Wami, że nie są nam potrzebne żadne nstroje totalne. Nie chcemy żadnego nowoczesnego niewolnictwa. Nie chcemy by Polska zamieniła się w jedno wielkie więzienie ideowe. Wolność człowieka i jego godność są nam nie mniej drogie, niż Wam. Wierzymy, że stać Naród Polski na rozsądną wolność. Co więcej — jesteśmy przekonani, iż na tej właśnie rozsądnej wolności należy budować wewnętrzną spoistość Państwa, a nie na ślepym posłuszeństwie, bierności, rezygnacji i braku odwagi cywilnej.

Ale czy Wy nie rozumiecie, Panowie Socjaliści, o ile walka o wolność i godność Człowieka jest utrudniona przez fakt Waszych antynarodowych sojuszów? Czy Wy nie rozumiecie, że upierając się przy Waszej nieżyciowej doktrynie narodowościowej, zmniejszacie szanse zwycięstwa zasadniczej sprawy, której służycie? Czy Wy naprawdę nie zdajecie sobie sprawy, ile serc polskich zabiłoby dla Was sympatią, gdyby w Waszych szeregach zwyciężył narodowy kierunek, który przecież istnieje? I czy nie byłoby to większym sukcesem od utraty przy wyborach pewnej ilości obcoplemiennych głosów?

NIEPROSZENI GOŚCIE CZYLI SOCJALIZM OKUPOWANY

Przyznajcie się szczerze, Panowie Socjaliści, że macie sami już dość koszernego towarzystwa. Że pragnęlibyście zejść się z rodakami, w czysto polskim gronie, i pogadać sobie o Socjaliźmie, o Demokracji, o poskromieniu karteli, o potrzebach człowieka pracy. Że chcielibyście zwołać wielkie wiece i zgromadzenia ludowe, ażeby budzić poczucie godności obywatelskiej, domagać się udziału w życiu publicznym, głosić hasła odpowiedzialności za losy Państwa. Chcielibyście wskrzesić w społeczeństwie legendę Czerwonego Sztandaru, który w ponurą i ciemną noc dziejową był nadzieją i przewodnikiem Narodu.

Ale wiecie bardzo dobrze, Panowie, że są to nieziszczalne marzenia. Gdziebyście dzisiaj nie poszli — wszędzie będzie wlec się za Wami potworny tren nalewkowski. Nie potraficie urządzić żadnego zebrania publicznego, którego by nie opanowała czarna szwargocąca masa. Nie potraficie powiedzieć słowa o zdradliwej taktyce Kominternu w waszych szeregach, ażeby nie zerwała się burza protestu ze strony waszych kruczowłosych słuchaczów. Ci nieproszeni goście są bowiem święcie przekonani, że Wy musicie im służyć, że Wy stanowicie tylko legalną, umiarkowaną odmianę partii komunistycznej. Ta masa jest przekonana, że gdzieś tam wysoko zapadły decyzje, wiążące nierozerwalnie Wasze drogi z drogami KPP i z ich własnymi. I dlatego tak gorąco reaguje ona na każde odchylenie od linii, która uznała dla Was za obowiązującą.

Powiedzcie szczerze, Panowie, czy nie jest to sytuacja groteskowa i upokarzająca? Czy nie jest to objawem jakiejś zdumiewającej dekadencji Socjalizmu Polskiego?

Zmiany w Ozonie
i Sekretariacie Por. P.O.S. we Lwowie

Lwów, w marcu

Jak się dowiadujemy, w związku z ostatnią reorganizacją — stanowisko sekretarza lwowskiego „Ozonu“ objął b. najbliższy współpracownik T. Tokarzewskiego i dotychczasowy sekretarz Sekretariatu Poroz. P. O. S. dypl. major Ludwik Domoń. Następcą majora Domonia L. w sekretariacie został dypl .major Kazimierz Konas.

Niektórzy są zdania, że ostatnie zmiany w lwowskim „Ozonie“ oznaczają wprowadzenie zasady, że czynni członkowie polskich partyj politycznych nie będą mogli brać udziału w pracach Sekretariatu tym bardziej, że nie po raz pierwszy „zapadały“ uchwały, podkreślające apolityczność Sekretariatu. Co do tego, czy nastąpi ścisłe rozgraniczenie kompetencji „Ozonu“ i Sekretariatu Por. P. O. S., zdania są podzielone. Przeważa pogląd, że raczej „nie“ aniżeli „tak“.

T. K.

Zbereźnictwa...

LUDZIE NA SZYNACH

Długa, długa ulica. Bruku wcale nie widać pod kałużami wody.

Trotuarów nie ma też, widać tylko lśniące szyny tramwajowe i na nich ludzi wykonujących różne ekwilibrystyczne sztuki, aby utrzymać równowagę i nie wpaść do bagna.

Zapytasz Czytelniku, co to za opis.

Czy jakaś fantazja, czy obraz powodzi w Meksyku, czy Chinach.

Nie, to po prostu Warszawa, jedna z arterii wylotowych ul. Szczęśliwicka położona w bezpośrednim sąsiedztwie Dworca Zachodniego. Ulica Szczęśliwicka może się „pochlubić“, że będąc ważną arterią wypadową, posiadając dogodną komunikację (tramwaj E. K. D.). nie ma ani kawałka trotuaru, a bruk był poprawiany ostatnio, jak pamiętają starzy ludzie „za Niemca“.

Gnębieni błotem mieszkańcy rzucili nawet projekt, żeby wydzielić jakiś plac, pobudować „skromny domek“ i podarować komuś z wielkich w magistracie. Może to by nareszcie pomogło?

Niestety, są za biedni na zrealizowanie tego świetnego pomysłu.

Więc chyba ul. Szczęśliwicka nigdy nie otrzyma bruków i trotuarów?

A mieszkańcy?

Niech się przeprowadzą, lub nadal maszerują po szynach.

B. REZA

Znowu „zabawka dla dorosłych”
Przedstawiciele Rotary Club'ów piszą do marszałka Sejmu

Pamiętamy, jak to w dyskusji sejmowej, którą przeprowadzili na plenum Sejmu posłowie Dudziński i Budzyński, poruszona została także i sprawa Rotary Clubów, jako organizacyj, związanych z masonerią. W związku z tą dyskusją otrzymaliśmy następujące pismo:

ROTARY - CLUB — WARSZAWA POLSKA — POLAND

Warszawa, dnia 24 lutego 1938.
P. T. „ABC”
Al. Jerozolimskie 121 w.m.
Szanowna Redakcjo!

Niniejszym pozwalamy sobie przesłać do wiadomości kopię naszego pisma, wystosowanego do Pana Marszałka Sejmu z uprzejmą prośbą o łaskawe pomieszczenie go w poczytnym swym piśmie.

Z poważaniem
Inż. Piotr Drzewiecki
Witold Sągajło”.

Załączony odpis pisma do marszałka Sejmu brzmi:

„Warszawa, dnia 24 lutego 1938 r.
Wielce Szanowny Panie Marszałku!

Wobec wypowiedzenia w Sejmie przez jednego z posłów zdanie, jakoby Rotary Club'y były przybudówką, czyli też filią masonerii, uważamy za konieczne podanie do wiadomości Wielce Szanownego Pana Marszałka poniższych wyjaśnień:

Rotary Club'y są jawnymi i wolnymi zrzeszeniami towarzyskimi, ogniskującymi wyłącznie ludzi pracujących zawodowo w dziedzinie życia gospodarczego, sztuki i nauki i to po jednym przedstawicielu każdego zawodu.

Każdy Klub założony w jakimkolwiek mieście jest organizacją samodzielną o własnym, zatwierdzonym przez miejscowe władze statucie i w działalności swej niezależną od jakichkolwiek nakazów obcych i zagranicznych.

Celem Rotary Club'u jest utrzymywanie przyjaznej — pomiędzy wszystkimi zawodami — łączności, pielęgnowanie poprawnych stosunków zawodowych i służenie swemu narodowi i państwu bez jakichkolwiek celów politycznych i religijnych.

Istnienie na świecie przeszło 4500 klubów, reprezentujących pracę zawodową, sztukę i naukę daje możność nawiązywania pożytecznych wzajemnych stosunków. Czyni to możliwym dla polskich klubów korzystne informowanie poważnych kół na świecie o Polsce i na tym polega, naszym zdaniem, jedna z najważniejszych korzyści Rotary Club'ów dla naszego państwa.

Stwierdzamy, że Rotary Club'y nie mają w sobie nic tajnego i nie mają żadnej łączności z masonerią.

Jednocześnie komunikujemy, że wyjaśnienie powyższe przesyłamy do prasy polskiej, która pomieściła sprawozdanie sejmowe.

Z wysokim poważaniem
Imieniem Rotary Club'ów w Polsce
Inż. Piotr Drzewiecki,
Witold Sągajło”.

Ponieważ podpisani pod obu listami przedstawiciele Rotary Club'ów w Polsce widocznie mało się orientują w celach tej organizacji, postaramy się do treści ich listu dorzucić trochę naszych wiadomości. Pozostawiamy obu podpisanym przedstawicielom ocenę, czy nasze informacje przeczą ich wiadomościom, czy też będą tylko ich cennym uzupełnieniem.

Czytamy w liście, że Rotary Club'y są, każdy w swoim mieście niezależnymi organizacjami. Dla scharakteryzowania tej niezależności od czynników zagranicznych przeczytamy sobie z wydanej w Warszawie przez Rotarzystów książeczki „Przegląd zasad Rotary Club'ów“ str. 5, króciutki ustęp:

„Celem ułatwienia klubom orientacji i rozwiązywania tych zagadnień, biuro centralne uzgadnia zwyczaje i działalność wszystkich klubów z zasadami Rotary International”.

Skoro mamy już tę broszurę w ręku, to uzupełniajmy dalej wiadomości, podane panu marszałkowi Sejmu. Na str. 3 czytamy, wśród wyliczonych zasad Rotary Club'ów:

„Popieranie dobrej woli, międzynarodowego porozumienia i pokoju przez światowe braterstwo ludzi, pracujących w życiu gospodarczym i zawodach wolnych, połączonych ideą służenia innym”.

A na str. 9 tej książeczki:

„Rotary jest klubem międzynarodowym, dążącym do swych celów bez względu na różnice narodowościowe, polityczne lub wyznaniowe. Wprowadzając do klubu po jednym przedstawicielu z każdej gałęzi pracy zawodowej, zapewnia mu się proporcjonalną reprezentację przemysłu i handlu danego miasta bez uszczerbku dla kogokolwiek. Rotary Club jest w ten sposób w posiadaniu wszelkich wiadomości, dotyczących przedsiębiorstw i różnorodnych zawodów w mieście, a to daje możność wpływania na ich kierowników w myśl zasad Rotary”.

Podpisani pod listem panowie zapewniają, że Rotary Club'y są zrzeszeniami towarzyskimi. Nie przeczymy tej informacji. Być może, że grywa się tam także w bridge'a, lecz na pewno przy zapisie międzynarodowym.

Otrzymujemy zapewnienie, że Rotary nie ma łączności z masonerią. Może także być. Ale w wydanym w Paryżu wydawnictwie „Les Catholiques et le Rotary“ czytamy komunikat Wielkiej Loży Hiszpanii z dn. 11 stycznia 1928 roku:

„Rotary Club, wprowadzony ostatnio w Wenezueli, zrealizował już dużą część swego programu działalności społecznej, ale dopiero niedawno masoneria regularna z Caracas zaprosiła dr. Vincente Davila, który wygłosił godny uwagi wykład publiczny. My, masoni, mieliśmy zaszczyt usłyszeć z ust wybitnego przywódcy Club'u, że jesteśmy starszymi braćmi Rotarian i otrzymaliśmy zapewnienie, że pomiędzy lożami i Rotary istnieją podstawowe punkty styczności”.

U nas, jak widać, na taki wykład publiczny jeszcze się nie zanosi. Ale, żeby nie narazić się na zarzut, że unikamy rdzennych źródeł masońskich, pozwolimy sobie jeszcze przytoczyć ustęp z masońskiego wydawnictwa, z wydanego w roku 1933 w Wiedniu „Das Blaubuch der Weltfreimaurerei“ („Księga Niebieska Masonerii Światowej“), gdzie na str. 115 opublikowano w artykule J. Reissa:

„Masoneria również nie stanowi wyjątku z reguły, że każdy ruch o historycznej doniosłości znajduje swoich naśladowców. Tak więc powstała z biegiem czasu pewna ilość związków, podobnych do masonerii, które nie tylko dążą do podobnych celów, lecz również używają rytuału masońskiego, w ten lub ów sposób przystosowanego do swoich celów. Poświęcimy trochę uwagi znaczeniu tylko poważnych i szeroko rozpowszechnionych organizacyj, jak „Zakon Old Fellows”, „Ebdar” (t. zw. „Masoneria Biała”), zakon „Le Droit Humain” i „Rotary International”.

Panowie, podpisani pod listem, tego zapewne, jak i poprzednich rzeczy nie czytali.

W przeciwnym wypadku mieliby może trochę wątpliwości, czy istotnie reprezentują rzeczywiście instytucję czysto towarzyską, niezwiązaną niczym z czynnikami zagranicznymi, nie mającą nic wspólnego z masonerią i oddającą państwu na towarzyskiej drodze usługi „przez informowanie poważnych kół na świecie o Polsce“.

T. G.

Zydowskie machinacje w Grójcu

Wbrew specjalnym zarządzeniom zarządu miasta, że lód produkowany dla celów użytkowych musi być ze względów higienicznych poddany pod kontrolę władz sanitarnych, żydzi grójeccy dostarczają do miasta lodu, wyrąbywanego bez zezwoleń i bez kontroli w okolicznych stawach. Celem uniemożliwienia kontroli lód ten wyrąbywany jest i przywożony do Grójca potajemnie pod osłoną nocy.

Przypuszczać jednak należy, że p. St. Kowalczewski, lekarz powiatowy, oraz burmistrz Olszewski nie pozwolą na lekceważenie wydanych przez siebie zarządzeń i ukrócą stanowczo karygodne machinacje żydowskie.

O karę śmierci
(Dokończenie ze str. 1-ej)

mu społeczeństwu polskiemu, narodowi i państwu.

Wyzwanie to nie może pozostać bez odpowiedzi.

Odpowiedzią skuteczną, w daleką przyszłość sięgającą swymi rezultatami, będzie wzmożona praca propagandowa idei zdecydowanie antykomunistycznych, idei pozytywnych, radykalnie narodowych i to zarówno w dziedzinie politycznej, jak i społecznej.

Jest to jednak odpowiedź obliczona na dłuższą metę.

Posępny dramat w Luboniu wymaga odpowiedzi natychmiastowej. Stać się nią winno niezwłoczne wprowadzenie w Polsce ustawy antykomunistycznej, dokładnie określającej, że za komunistę uważać należy nie tylko człowieka, któremu udowodniona zostanie przynależność do partii komunistycznej, ale również głoszenie w jakiejkolwiek formie i postaci haseł komunistycznych, lub z komunizmem graniczących. Ustawa ta winna przewidywać, że za przestępstwo komunizmu uprawianego w Polsce w jakiejkolwiek formie i postaci wprowadza się sankcję karną w postaci kary śmierci.

Jerzy Kurcyusz

Fałszywy „hrabia Komorowski”
Bankier i jego córka w sidłach „niebieskiego ptaka”

LUBLIN, 4. 3. (od wł. koresp.) Przed Sądem Okręgowym w Lublinie odpowiadał niejaki Zygmunt Sztuka, który podając się za hr. Komorowskiego, funkcjonariusza oddziału II Sztabu Głównego i za administratora majątku rzekomego kuzyna swojego, hr. Łosia, wyłudził od całego szeregu osób bądź to pieniądze, bądź też w naturze, jak np. ubrania u krawca, kosztowności u jubilera itp.

Między innymi „niebieski ptak“, który — jak się okazało jest synem lekarza i pochodzi z Sosnowca — wprowadzony został do domu znanego w Lublinie bankiera i stał się jego stałym gościem. Sprytny oszust rozkochał w sobie córkę bankiera. Gdy Sztukę dosięgły listy gończe z całego kraju, był on już oficjalnym narzeczonym córki bankiera. Wyznaczony nawet był już termin ślubu.

Oszusta aresztowano podczas jego ucieczki. Udało mu się jednak zmylić czujność policjanta, eskortującego go i uciec. Złapany po raz drugi wkrótce potem, stanął przed sądem okręgowym w Lublinie, który skazał go na 3 lata więzienia oraz zapłacenia wyłudzonych sum.

Na rozprawie przesłuchano 21 świadków, - przeważnie ofiar kombinacji sprytnego oszusta.

Sprawa ta odbiła się głośnym echem w całym województwie ze względu na osobę bankiera, który zapętał się wraz z córką w sidłach „niebieskiego ptaka“.

Zemsta czy rabunek
Zbrojny napad na stację kolejową

W nocy z czwartku na piątek nieznani sprawcy dokonali napadu bandyckiego na przystanek kolejowy Boża Wola znajdujący się na 34 km. od Warszawy na odcinku Błonie — Kutno.

Zaraz po północy dwaj czy trzej uzbrojeni bandyci, którzy wtargnęli do budynku stacyjnego, a jeden z nich dał szereg strzałów do robotnika kolejowego Tomasza Solarka, raniąc go ciężko w głowę i klatkę piersiową. Następnie bandyci przystąpili do otwierania kasy biletowej, ale rannemu udało się doczołgać do telefonu i zaalarmować władze. Spłoszeni bandyci, zbiegli. Konającego Solarka przewieziono do szpitala w Sochaczewie.

O podłożu napadu krążą najfantastyczniejsze pogłoski — według jednych sprawcą był znany bandyta Rusin, według innych strzelano do Solarka na tle porachunków osobistych i napad nie posiada charakteru rabunkowego. Śledztwo jest w toku.

Czy królowa Wilhelmina zrzeknie się tronu?
Sensacyjnę pogłoski w prasie francuskiej?

PARYŻ, 4. 3. Prasa paryska podaje sensacyjne pogłoski, jakoby królowa holenderska Wilhelmina zamierzała jeszcze w bieżącym roku abdykować na rzecz córki księżniczki Juliany. Królowa Wilhelmina obchodzi w tym roku 40-lecie swego panowania. Abdykacja ma nastepić rzekomo zaraz po jubileuszu.

Przed kilkoma dniami w rezydencji księżniczki Juliany w Soestdijk odbyła się w tej sprawie konferencja z udziałem premiera i ministrów. Podobno decyzja królowej iest nieodwołalna.

Ożył w trumnie

We wsi Słoboda, pow. Turka, ożył, leżący już w trumnie mieszkaniec tej wsi, Kozłowski. Po dłuższej chorobie zapadł on w letarg i rodzina, pewna, że Kozłowski już nie żyje, przygotowywała się do pogrzebu.

Ofiary

Janina Blechówna — 5 zł. na biedne dzieci.

Władysław Krukowski z Horodenki — 20 zł. na Bratnią Pomoc Stud. Pol. Zulka i Witek — 10 zł. dla dzieci z Okrzei.

Od kuchennego rondla do rzeźbiarskiej sławy

Tegoroczna nagroda artystyczna miasta Oslo, stolicy Norwegii, w wysokości 4.000 koron, przypadła w udziale Annie Grimdalen z Telemarken.

Nagroda ta stała się sensacyjnym wydarzeniem dnia w świecie artystycznym Norwegii. Laureatka jest bowiem skromną wiejską dziewczyną, która ostatnio pracowała jako służąca u pewnych państwa w Oslo i w chwilach wolnych od zajęć uczęszczała do szkoły sztuk pięknych. Największe dzienniki nie tylko norweskie, ale i szwedzkie, i duńskie, zamieszczają jej fotografię z następującym podpisem:

„Chłopka, szwaczka, sprzątaczka, służąca, uczennica szkoły sztuk pięknych, Anna Grimdalen, laureatka nagrody artystycznej miasta Oslo".

Anna Grimdalen opowiada reporterom historię swego życia.

Mając lat 20, opuściła dom rodzinny, ubogi, aby w Oslo ciężko pracować na chleb. Zarabia na utrzymanie swe jako sprzątaczka, a ostatnio jako służąca, pracując często 10 do 14 godzin na dobę. Poza tym uczęszcza do szkoły sztuk pięknych, studiując rzeźbiarstwo. Nagrodę otrzymała za projekt pomnika, jaki zdobić ma jeden z placów w Oslo. Tradycje artystyczne są w jej rodzinie, jak w ogóle w rodzinach, zamieszkałych w Telemarken — rodzinne. Już dziad jej był niezłym złotnikiem i ojciec jej należał do „zręcznych" ludzi.

Chłopka z Telemarken zwróciła zdolnością swą i pilnością uwagę profesorów szkoły sztuk pięknych i w ubiegłym roku uzyskała nawet stypendium na wyjazd do Niemiec i Grecji. „Dotychczas nie mogłam o tym marzyć, musiałam przecież pracować na utrzymanie siebie i matki staruszki. Obecnie dzięki nagrodzie, będę się mogła nareszcie wyspać, wypocząć, a potem pojechać w świat" — mówi reporterom, pokazując w uśmiechu, pełnym zadowolenia i dumy, rząd białych, silnych zębów.

Dzielna to rasa ci chłopi z Telemarken.

Niezwykły pogrzeb
na wysokości 10 tys. metrów

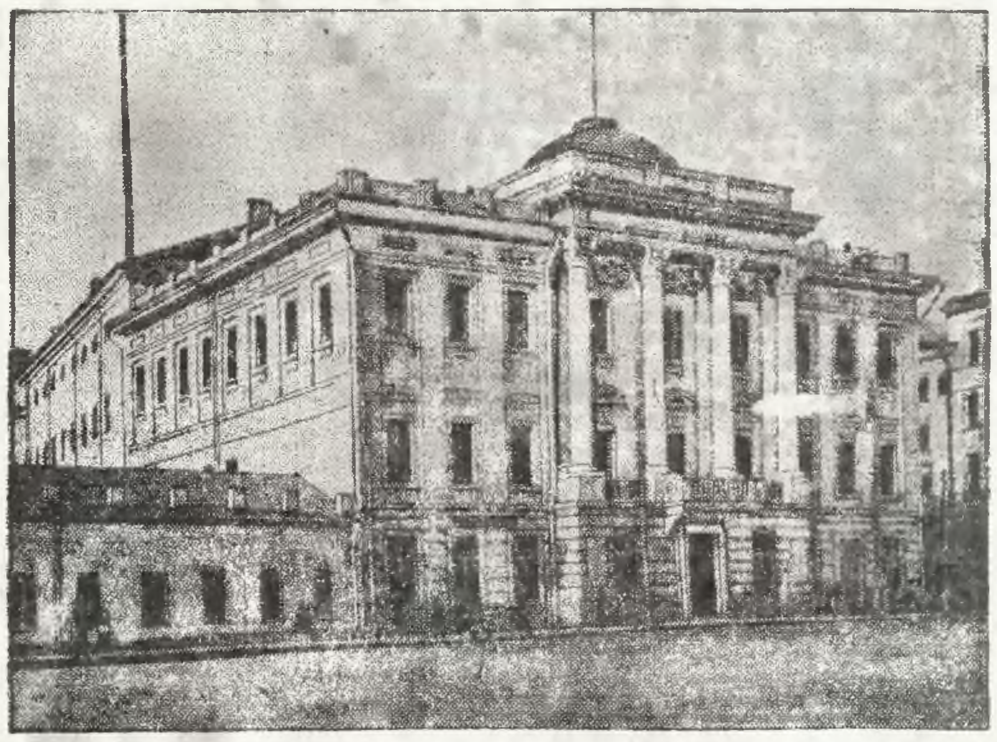
Nikt nie miał tak oryginalnego pogrzebu, jak członek jednej z licznych sekt amerykańskich, czcicieli proroka Eliasza, Eliasz Harten. Postanowił on wzorem swego patrona zginąć na ognistym wozie. W tym celu zastrzegł sobie w testamencie, że po zgonie ciało jego umieszczone być ma w samolocie, który wzbić się ma na 10 tys. metrów, zapalić i płonąc, opaść na morze. Jeden z lotników amerykańskich za cenę 50 tys. dolarów zgodził się przeprowadzić ten niezwykły ceremoniał pogrzebu. Rodzina zmarłego zakupiła w tym celu jeden ze starych, wycofanych już ze służby samolotów, na którym lotnik wzbił się na 10 tys. metrów i rozbiwszy w samolocie wypełnionym materiałem łatwopalnym, butelkę benzyny, zapalił aparat, a sam wyskoczył ze spadochronem. Lotnika, który oprócz spadochronu, posiadał pas ratunkowy, pozwalający mu się utrzymać na morzu, odnaleziono po dwóch godzinach.

Autożyro w służbie medycyny



Autożyro przenosi szybko lekarza śpieszącego z pomocą w nagłych wypadkach. Na zdjęciu moment „lądowania" doktora, który opuszcza się po lince w chwili gdy autożyro utrzymuje się na jednym miejscu.

Gmach sądu w Moskwie



Sąd w Moskwie, w którym odbywa się proces. Przed wojną w gmachu tym mieścił się Klub Myśliwski

Głośnik
dla głuchych

Ameryka obdarzyła nas nowym wynalazkiem, przy pomocy którego osoby o przytępionym słuchu, a nawet zupełnie głuche, będą mogły słuchać radia, korzystać z wyświetlania filmów dźwiękowych, bywać na operach, koncertach it.p. Istota wynalazku polega na właściwościach ucha środkowego. Za muszlę uszną zakłada się maleńki, prawie niewidoczny aparacik, którego konstrukcja wzorowana jest na uchu środkowym. Aparacik ten połączony jest z niezwykle czułym mikrofonem, chwytającym nawet najlżejsze szmery. W ten sposób głusi będą mogli zupełnie dobrze słyszeć.

Kamienica ze znakiem ochronnym
Praktyczny pomysł

Tandetne budowle, jak się okazuje, są nie tylko wynalazkiem naszym. Znają je również w Anglii, zwłaszcza po wojnie, z tą jedynie różnicą, że społeczeństwo angielskie, umiejące walczyć z niedomaganiami życia zbiorowego, potrafiło i w tej dziedzinie w sposób oryginalny i skuteczny przeciwstawić się tandeciarzom.

Zrzeszenie architektów w Birmingham, do ktróego przyjmowane są tylko siły należycie wykwalifikowane, opracowało projekt znaku ochronnego dla kamienic przez siebie budowanych. Znak ochronny w postaci kolorowego kafla z odpowiednim napisem wmurowuje się w ścianę frontową kamienicy; po uprzednim gruntownym zbadaniu całej budowli przez rzeczoznawców — architektów, współdziałających z miejską inspekcją budowlaną. W ostatnim czasie projekt ten rozszerzono. Obecnie każdy obywatel Birmingham, budujący kamienicę, może nawet w wypadku, gdy budowa przeprowadzona była przez architekta nie będącego członkiem związku, zażądać dokładnego zbadania budowy przez komisję rzeczoznawców i za niewielką opłata otrzymać zaświadczenie o solidności budowy. W razie niesolidnego wykonania budowy przedsiębiorca nią kierujący pociągany jest do odpowiedzialności. W przeciwnym wypadku właściciel otrzymuje prawo wmurowania w ścianę frontową domu kolorowego kafla.

Projekt architektów birminghamskich ma dodatnią stronę również pod względem gospodarczym, gdyż kamienice. odznaczone kolorowym kaflem, są wyższe w cenie.

Człowiek — żywa kartoteka
Postrach przestępców angielskich

W Londynie zmarł niedawno policjant Herbert Joyce, odznaczający się fenomenalną pamięcią. Miał on specjalną łatwość zapamiętywania nazwisk osób i różnych szczegółów z ich życia. Przełożeni Joyce'a nazywali go żywą kartoteką. Znał on nie tylko na pamięć nazwiska 80 tysięcy ludzi, ale umiał określić ich wygląd, wiek, charakterystyczne cechy i t. d. Ile razy listy gończe wysłane za przestępcą nie dawały wyników, zwracano się do Joyce'a, który po pewnym wysiłku pamięciowym zwykle trafiał na wyraźny zupełnie ślad poszukiwanego. Wystarczyło mu pokazać jego fotografię, aby dowiedzieć się jego nazwiska, ostatniego miejsca zamieszkania, charakterystycznych jego zwyczajów i innych cennych wskazówek, ułatwiających ujęcie przestępcy. To też nic dziwnego, że Joyce był prawdziwym postrachem przestępców angielskich. Sława jego była wielka również na drugiej półkuli.

Kilkakrotnie nawet władze bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych zwracały się do Joyce'a z kuszącymi propozycjami. Odrzucał on jednak wszystkie oferty, odpowiadając, że jako dobry Anglik zdolności swe oddać może w służbę tylko swego kraju.

Życie bez snu

Istnieje choroba, zwana śpiączką. Istnieje także choroba bezsenności. W prasie codziennej pisano już o takich fenomenach, którzy nie mogą sypiać całymi miesiącami i latami. W Indiach żyje pewien radża, który nie spał już od 20-tu lat. W Budapeszcie, Węgier M. Kern nie śpi już od 1915 roku, to jest od chwili, gdy został ciężko ranny na froncie. Od tej chwili więc życie pana Kerna stało się jednym pasmem czynu — aktywności: nauczył się od tej pory czterech języków i umie na pamięć recytować biblię. Bezsenność ta ma także i swoje złe strony. M. Kern musi się odżywiać podwójnie, to znaczy jeść dwa obiady, dwie kolacje i dwa śniadania.

PRACA NOCNA



— Mam dziś do załatwienia w banku.
— Doskonale, pójdziemy razem.
— Ale dopiero później, gdyż teraz jest jeszcze otwarty.

Zatruła się
gazem

KATOWICE, 4. 3. (kor. wł.). W mieszkaniu jubilera Krakowczyka w Mikołowie znaleziono nad ranem dnia 3 bm. służącą Elżbietę Lebiodową, która zatruła się wydobywającym się z przewodu gazem.

Śledztwo ustali czy służąca popełniła samobójstwo, wzgl. czy wskutek nieostrożności poniosła śmierć.

Muzykalni włamywacze
obrabowali Izbę Skarbową

Do magazynu Izby Skarbowej przy ul. Długiej nr. 19 dostali się złodzieje, którzy skradli aparat radiowy, lampy radiowe oraz patefon. Powiadomiona o kradzieży policja wszczęła dochodzenie.

Odkrycie niezwykłych grot podziemnych
w Ameryce

W sąsiedztwie miasteczka Carlsbad, w stanie New Mexico odkryto świeże, olbrzymie groty podziemne.

Odkrywca ich dr. Durnet, znany geolog oświadczył prasie, że groty te przewyższają wszystko, co ludzie dotychczas w tej dziedzinie znali. Wraz z dwoma towarzyszami przewędrował on w grotach tych pięć kilometrów i zawrócił dopiero napotkawszy zakręt i obawiając się, że zabłądzi. Grota świeżo znaleziona liczy przeszło dwieście metrów szerokości, jest tak wysoka, że nawet przy pomocy silnych latarek elektrycznych nie można było ujrzeć jej stropu. Wnętrze groty jest całe z wapnia, a stalaktyty i stalagmity gęsto po niej rozsiane sięgają przeszło trzydziestu metrów. Wapień ten jest śnieżnobiały bez żadnych ciemniejszych żył.

Dr. Burnet opowiada, że grota te zrobiła na nim wrażenie ósmego cudu świata i przewyższa wszystkie groty, których jako zawodowiec zna wiele.

JACEK BRZEZINA 32)

PERŁY I KARABINY

POWIEŚĆ

— Co ty za komedie tutaj wyprawiasz old boy! Jakiś dziwny typ, stuprocentowy szczur lądowy przyjeżdża tutaj śmiesznymi dżonkami, zdatnymi raczej do pływania w basenie wokoło pomnika Wiktorii, niż do żeglowania po morzach, i żąda, bym mu wydał paki z bronią! Już myślałem, że wariat i chciałem go wrzucić rekinom na śniadanie, gdy ten wyciąga zza pazuchy papiery! Poczułem się jak sardynka w żołądku wieloryba, czyli że zgłupiałem. No, ale cóż robić, papiery były w porządku, więc odśpiewawszy Requiescam nad twoją czy Gordona duszą (jako żem myślał, iż ukatrupiono was gdzieś i papiery ukradziono), zgodziłem się wydać transport. Tego typa (diabeł wie, jak się jego nazwisko wymawia) poprosiłem na whisky i wystaw sobie, tu już zupełnie zgłupiałem — prawdziwy szczur lądowy, a pił lepiej ode mnie! Aż wstyd się przyznać. Ale gdy on odjechał zupełnie pewnie trzymając się na nogach (wczoraj wieczorem!), ja leżałem spity pod stołem! Jednak co mi opowiadał, spamiętałem dokładnie. Kazał ci się kłaniać i zaznaczył, byś się nie dał tym arabskim psom! Wszystko to od początku do końca piękne i ładne, jednak chciałbym wiedzieć, po co potrzebne są te komedie?...

Stanley wytłumaczył kapitanowi całą historię.

— O psie juchy... kto by się tego spodziewał. Knipperburgerek i słodka Flo (oblizał się)... No, ale kochanie (podrapał się w głowę z roztargnieniem), to ja tutaj nie mogę długo zabawić. Jeszcze mi Anglicy na kark wejdą i będzie kłopot. Wprawdzie pod pokładem pustki, ale zawsze... Bierz swoje paczuszki, napchane już według nakazu owego przysłanego przez ciebie typa kamieniami i zmykaj. Pan Bóg niech cię ma w swojej opiece, ale ja tu wolę nie czekać aż mnie capną. Szkoda okrętu i wolności...

Stanley nie oponował. Po zjedzeniu smacznego lunchu, wypiciu niezliczonych kolejek alkoholu i obejrzeniu po raz setny i któryś zbioru fotografii nałożnic kapitańskich, zarządził wyładowanie transportu.

Już w blaskach zachodzącego słońca stojąc na brzegu morza spoglądał z zazdrością na znikające na horyzoncie dymy statku. Tamci mieli spokój, wygodne koje, a przed nim leżała długa, kilkudniowa droga, na której czekała zasadzka...

To ostatnie tylko sprawiało, że gdy jeszcze tejże nocy wyruszyli, Stanley poczuł w sobie napływ energii i radość oczekiwania na coś niewiadomego, co musiało jednak przyjść. Żądza przygody zgnębiła cielesne zmęczenie.

Pół nocy sunęły ciężko obładowane wielbłądy w głąb pustyni. Trzeba się było oddalić jak najszybciej od wybrzeża, by nie zostać dostrzeżonym przez angielskie patrole lub samoloty.

W czasie tej nocnej drogi zaszedł charakterystyczny wypadek: zniknął jeden z beduinów. W ciemnościach zawrócił wielbłąda i odjechał. Gdzie? Stanley nie wątpił, że do obozu przeciwnika, by powiadomić go o kierunku marszruty karawany.

Abdul Aziz skrobał się za uchem, głaskał brodę i klął na czym świat stoi. Okazało się, że beduin był świeżo przyjętym poganiaczem. Fakt ten dał Stanleyowi do myślenia, że pozostali beduini wraz z Abdul Azizem nie wiedzą nic o czekającej ich po drodze niespodziance. Było to z jednej strony dobre, lecz z drugiej groziło jakimś poważnym starciem z ewentualnym napastnikiem. Myśl ta, kiedy indziej może sympatyczna, dziś wydawała się Stanleyowi bardzo niemiła. Nie po to przecież tutaj w te bezludzia i piaski przyjechał, by ginąć z rozprutym i wyładowanym kamieniami brzuchem. Myśl ta podała mu analogię z pakami, które wiózł... też były wypchane kamieniami!

Zaklął na głos. Stanowczo zaczynał się obawiać, że Kłopot wpakował go w zbyt niebezpieczną kabałę. Nie widział już jednak wyjścia. Trzeba było do końca plan przeprowadzić.

Marszruta karawany mijała ukosem granice Kuweitu, by potem zagłębić się już w pustynne terytoria króla Ibn Seuda. Najbardziej niebezpieczny, pograniczny odcinek zbliżał się.

Trzy dni byli już w drodze. Obładowane wielbłądy nie mogły szybko poruszać się!

— Za dwa dni staniemy na miejscu — tłumaczył Abdul Aziz, wyciągając się przy ogniu i owijając w barani kożuch. — Aby tylko wahabici w szkodę nam nie weszli!

— Jakto, przecież to dla nich przeznaczony jest transport!

— Dla nich, nie dla nich. Ci, którzy będą go prawnie odbierać, nic nam nie zrobią, lecz może się przybłąkać jakaś nieświadoma rzeczy banda i złupić nas! Te pustynne psy rodzonego brata napadną i wypatroszą!

— Nie lubicie ich, widzę. Przecież to wasza rasa... jedną religię wyznajecie...

(D. c. n.).

Mnożą się coraz bardziej

Zuchwałe napady bandyckie

na wsiach

W ostatnim czasie mnożą się coraz bardziej wypadki zuchwałych napadów bandyckich na wsiach w różnych okolicach Polski.

W pow. brzeżańskim czterech zamaskowanych bandytów dokonało napadu na dom Efroima Orgela w Łapczynie. Steroryzowawszy domowników rewolwerami napastnicy zabrali pewną kwotę pieniędzy. W czasie napadu odniósł ciężkie rany 45-letni wieśniak Stefan Kazara.

Walka bandytów z psem

Równie zuchwałego napadu dokonano we wsi Dęby gm. Będzin. Do zagrody Adama Pichno w nocy zastukało trzech mężczyzn, prosząc o nocleg.

Pichno wstał z łóżka, aby otworzyć drzwi i po chwilowej rozmowie z nieznajomymi otworzył. Wówczas jeden z nich kazał mu podnieść ręce do góry teroryzując go rewolwerem i zażądał wydania pieniędzy.

Widząc tę scenę żona Pichno przerażona wyskoczyła przez okno i wszczęła alarm. Jeden z bandytów podbiegł do Pichnowej, kiedy jednak usiłował ją schwycić, rzucił się na niego pies i począł go szarpać. Bandyta w obronie własnej zastrzelił psa. Z chwilowego zmagania się z psem bandyty skorzystała Pichnowa i zaalarmowała sąsiadów. Bandyci obawiając się pomocy zbiegli. Byli oni uzbrojeni dwóch w rewolwery, trzeci zaś posiadał karabin.

Rabunek na plebanii

Za pomocą wyjęcia szyby w oknie na plebanię proboszcza Broszewskiego w parafii Białotarsk, pow. gostyńskiego, dostali się nieznani złodzieje.

Przechodzący koło plebanii miejscowy rolnik, Roman Rasiński, zauważył wybitą szybę w oknie i zainteresował się tym. Podszedł do okna i zobaczył przez nie gospodarujących w pokoju złodziei. Złodzieje jednak również zauważyli go i poczęli uciekać. Rasiński rzucił się za nimi w pogoń i wówczas jeden z rabusiów strzelił do niego z dubeltówki, raniąc go w lewą rękę. Łupem rabusiów padł radioodbiornik oraz 20 dolarów w złocie.

Powiadomiona policja rozpoczęła poszukiwania za złodziejami.

Terroryści ukraińscy

KOŁOMYJA, 3. 3. W walce z polską spółdzielczością na Pokuciu chwytają się nacjonaliści ukraińscy wszelkich środków. I tak na Jurka Owczarczyka, który dostarcza mleko do spółdzielni polskiej w Gwoździcu, napadli trzej ukraińscy parobcy Mykietiuk, Tamowiecki i Szporyk. Owczaryk został ciężko pobity. Przeciw terrorystom skierowano doniesienie do prokuratury.

Po walce w pędzącym pociągu

Ujęto gangsterów stolicy

Banda „Czarnego Smoka" w potrzasku

W dniu 11 lutego donosiliśmy o przekazaniu władzom śledczym listu adresowanego do księcia Michała Radziwiłła, w którym tajemniczy „Czarny Smok" żądał kilku tysięcy złotych od księcia Radziwiłła, a w razie odmowy groził zamordowaniem p. Suchestow. List ten w dziale przesyłek niedoręczonych w Urzędzie pocztowym Warszawa 1 otworzono komisyjnie. Z treści jego wynikało, że organizacja „Club of Secret Sect Legion of Death" żąda 4.000 zł. okupu, które mają być wpłacone na poste restante w Urzędzie pocztowym Warszawa I.

Czaszka i piszczele

Po rozpoczęciu dochodzenia w tej sprawie do władz śledczych zgłosił się właściciel kilku domów w stolicy Stanisław Godlewski, przedstawiając list również z żądaniem zapłaty 5000 zł. W razie odmowy gangsterzy grozili porwaniem jego syna. List zaopatrzony był zamiast podpisu, w trupią główkę i dwa skrzyżowane piszczele. Pieniądze miały być złożone, w walizce, oddanej do przechowalni dworca Głównego, a kwit przesłany w kopercie na pocztę główną na „poste restante" pod hasłem „5.000".

Na polecenie władz śledczych Godlewski oddał do przechowalni dworcowej walizkę, w której zamiast pieniędzy znajdowały się stare gazety, a kwit wysłał zgodnie z poleceniem na „poste restante". Równocześnie na pocztę wysłano wywiadowców i poddano obserwacji bursę, w której zamieszkiwał syn Godlewskiego.

Na śladach

W środę zgłosił się na pocztę Główną jakiś osobnik i podjął list pod hasłem „5.000". W ślad za wychodzącym udał się wywiadowca. Po drodze list czterokrotnie był przekazywany różnym osobom, aż wreszcie na dworcu Głównym jeden z młodych mężczyzn wyjął zeń kwit i szybko skierował się do przechowalni. Po odebraniu walizki, wyszedł na peron i wręczył ją oczekującemu towarzyszowi.

Walka w pędzącym pociągu

W tym momencie na arenę wydarzeń wystąpili wywiadowcy. Młodociani gangsterzy widząc wymierzone ku sobie lufy rewolwerów, nie stracili orientacji, lecz wskoczyli szybko do odjeżdżającego właśnie pociągu międzynarodowego Warszawa — Berlin — Paryż. W ślad za nimi wskoczyli również dwaj wywiadowcy. W pociągu wywiązała się walka na pięści, zakończona obezwładnieniem młodocianych naśladowców Al Capona. Pociąg zatrzymano w Milanówku i obu aresztowanych Wacława Klupińskiego i Stefana Wiśniewskiego przewieziono do Urzędu Śledczego.

Podczas rewizji przy Klupińskim znaleziono pistolet automatyczny „Hiszpan", a przy Wiśniewskim fałszywy paszport na nazwisko Stanisława Kransztyka. List i kopertę otrzymaną na poczcie Głównej wyrzucili przez okno podczas walki w pociągu.

Dalsze dochodzenie ustaliło, że listy pisali oni w biurze pisania na maszynie przy ul. Świętokrzyskiej 28. Ekspertyza stwierdziła, że oba listy do księcia Radziwiłła i Godlewskiego pisane były w tym biurze na tej samej maszynie „Underwood". W czwartek rano policja przeprowadziła rewizję w biurze pisania na maszynie przy ul. Świętokrzyskiej, skąd zabrano maszynę i przewieziono ją do Urzędu Śledczego.

Dochodzenie w sprawie bandy „Czarnego" trwa nadal, gdyż zachodzi przypuszczenie, że aresztowani wysłali więcej listów z żądaniem pieniędzy i mieli jeszcze wspólników.

Całonocna dyskusja w Operze

Zakończenie strajku

wobec otrzymania 320 tys. zł.

W nocy z czwartku na piątek w okupowanej przez pracowników Operze odbyło się wielkie zebranie wszystkich strajkujących, na którym zastanawiano się nad sytuacją.

Komitet pracowniczy otrzymał zapewnienie od czynników rządowych, że rząd łącznie z Zarządem miasta przeznacza sumę 320 tys. zł. na ukończenie sezonu operowego, przy czym operę miałaby objąć Spółdzielnia Artystyczna artystów i pracowników Opery.

Na zebraniu, na które około godziny 11 tej w nocy przybyli posłowie Madeyski, Pochmacki i Gardecki, rozwinęła się bardzo gorąca dyskusja na temat, **czy z 300 tys. zł., które otrzymać ma** opera, regulować zaległe **pobory**, czy też pieniądze te **przeznaczyć** dla Spółdzielni Artystycznej, która ma prowadzić Operę do końca sezonu.

Dyskusja nad tymi sprawami i sposobem likwidacji strajku przeciągnęła się do godz. 2 w nocy. Zakończono ją uchwałą o utworzeniu zrzeszenia pracowniczego, które prowadzić będzie operę.

Nad ranem pracownicy kolejno zaczęli opuszczać okupowany od 12 dni gmach Teatru Wielkiego.

RADIO

SOBOTA 5 marca

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty) 8.00 Audycja dla szkół.

11.15 „Śpiewajmy piosenki" 11.40 Gra Carlo Zecchi (fortepian) (płyty). 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa.

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Baśń o siedmiu krukach". 16.15 Eugéne Samuel Holeman: Dziewczyna w oknie. 16.50 Pogadanka. 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pogadanka społeczna. 18.15 Piosenki w wyk. Mieczysława Fogga (płyty). 18.55 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.50 Pogadanka 20.00 Koncert rozrywkowy. 21.45 „W kółko Macieju" — skecz Wilhelma Raorta. 22.00 Koncert popularny Orkiestry Wileńskiej. 22.50 Dziennik i kom. meteorol.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

15.45 „Baśń o siedmiu krukach" słuchowisko dla dzieci.

16.15 „Dziewczyna w oknie" E. S. Holemana — wyk. F. Moulaert-Maas z tow. Ork. P. R.

17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie.

20.00 Koncert rozrywkowy.

21.45 Skecz.

22.00 Koncert popularny.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.10 Strawiński — kompozytor, pianista i dyrygent (płyty). 15.10 Wiadomości sportowe. 15.15 Zespół Haliny Adamskiej - Grossmanowej. 18.00 Koncert solistów. Wyk. Halina Zachert (śpiew) i Henryk Trzonek (altówka) 18.50 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne. 22.00 „Przy jednym stole" — humoreska. 22.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 Dziennik. 2. Nabożeństwo z Kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie. 3. Pogadanka. 4. Muzyka polska. 5. „Wilanów" — pogadanka w języku angielskim. 6. Śpiew i wiolonczela. Wyk. Irena Gadejska i Janina Hupertowa oraz Kazimierz Blaschke. 7. Audycja słowno - muzyczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.10 Wiedeń „Gejsza" — operetka Jonesa.

21.00 Mediolan „La bisbetica donata" —opera Persico.

22.15 Luksemburg Koncert symfoniczny.

NIEDZIELA

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Bogurodzica" 8.05 Dzien. poranny. 8.15 Audycja dla wsi: 9.00 Transmisja nabożeństwa z Kościoła OO. Dominikanów we Lwowie. Kazanie pasyjne na temat „Potrójne kuszenie Chrystusa" wygł. ks. arcybiskup dr. Józef Teodorowicz (Lw.) Po nabożeństwie, ok. godz. 10.30: Muzyka z płyt. 11.25 „Ziemia sądecka w pieśni"— audycja w oprac. Miariana Mikuty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał.

12.03 Poranek symfoniczny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej m. Poznania od dyr. Zygmunta Latoszewskiego i Dezyderiusza Danczowskiego — wiolonczela. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 „Dwa pochody" — fragment z powieści Stanisława Antoniego Muellera p. t. „Henryk Flis" 13.30 Duzyka obiadowa. Wykonawcy: Orkiestra Wileńska. Chór Zaremby i Janina Szymulska. 14.45 Audycja dla wsi: 15.40 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 16.00 „Pieśnj podczasza" — kurant staroświecki w oprac. eorla Schillera. 16.40 „Anielcia i życie" — powieść mówiona Heleny Boguszewskiej 17.00 Koncert światowy z Australii. wykonawcy: Orkiestra symfoniczna i chóry rozgłośni oraz soliści: Clement Williams i Laria Prtmmer — śpiew, Roy Agnew — fortepian. 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. Chór Dana. Anna Borey, Cieczysław Grąbczewski, Wilhelm Korabiowski, (Strońć) Kazimierz Turewicz — harmonia. 19.35 Słynni wirtuozi (XIII audycja): Amelita Galli — Curci — sopran, Robert Casadesus — fortepian. 20.35 Program na jutro. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiadomości sportowe. 21.15 „Ta — joj": „Kule z za płotu" — wesołaaudycja w opracowaniu Wiktora Budzyńskiego. 22.00 Najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki (VI audycja): Wykonawcy: Berta Bragińska — mezzo-sopran, Czesława Parenson — sopran. 22.20 Recital skrzypcowy Roberta Soötensa. 22.50 Reportaż red. Edmunda Osmańczyka ze Zjazdu Polaków w Berlinie. Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

9.00 Nabożeństwo. Kazanie ks. arcybiskupa Józefa Teodorowicza

11.25 Ziemia sądecka w pieśni

16.00 „Poeśni podczasza"

17.00 Koncert światowy z Australii.

17.30 Podwieczorek przy mikrofonie

21.15 „Ta — joj" — wesoła audycja ze Lwowa.

22.00 Pieśni Roniuszki

22.20 Recital skrzypcowy Roberta Soötensa.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.45 Koncert muzyki operowej z udziałem barytona Lawrence'a Tibbeta. 16.00 Felleton aktualny. 16.10 Zespół salonowy Wiktora Tychowskiego i Wiktora Osieckiego. 22.00 Melodie lekkie i taneczna z płyt.

Godz. 24.00 — 3.00 Dziennik w jęz. polskim i angielskim. 2. Co słychać w sporcie polskim — pogadanka w języku angielskim. 3. Chwilka dla dzieci. 4. Pieśni o wiośnie w wykonaniu Heleny Korff-Kaweckiej. 5. Gawęda. 6. Muzyka lekka z płyt. 7. Fragment z „Pana burmistrza z Pipidówki" — Michała Bałuckiego. 8. Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘZNA

Dewizy: Holandia 295; Bruksela 89.55; Helsinki 11.71; Londyn 26.46; Nowy Jork 5.26.75; Nowy Jork (kabel) 5.27; Paryż 17.21; Oslo 132.85; Praga 18.51; Sztokholm 136.25.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. I-ej em. 84.88; II-ej em. 84.56; 3 proc. prem. inw. ser. I-ej em. 93.75; dolarówka 42.50; 4 proc. konsolid. (większe) 67.50 — 67.75; (drobne) 67.50; 4½ proc. wewn. państw. 66.25; (po 100 zł.) 66.00; 5 proc. konwers. 69.75; 5 proc. poż. kolej. konwers. 67.75.

Listy zastawne: 8 proc. ziemskie dolar. gwar. kupon 44.80· 4½ proc. ziemskie seria V 63.75—63.50; 5 proc. Warszawy 74.75; 5 proc. Warszawy (1938 r.) 70.75—71.00—70.75; 5 proc. m. Łodzi (1933 r.) 64.25.

Akcje: Bank Polski 112.00; Węgiel 31.75—31.50; Modrzejów 14.25; Starachowice 39.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 29.25 — 29.75; zbierana 28.75 — 29.25; żyto I st 21.25—21.75; owies I st. 21.50—22.00; II st. 20.00 — 20.50; jęczmień browarny 20.25 — 20.75; jęczmień 19.00 — 19.25, groch polny 24.00 26.00; Victoria 28.50 — 29.50; łubin niebieski 14.75 15.25 żółty 15.50 — 16.00; rzepak zimowy 55.50 — 56.50; letni 53.50 — 54.50; rzepik zimowy 51.00 — 52.00, letni 51.00 — 52.00; siemię lniane basis 90 proc. 47.50 — 48.50, koniczyna czerw. sur 100.00 110.00; koniczyna biała 190.00 210.00; mak niebieski 105.00 — 110.000; mąka psz. g. I. 45.00—47.50; g. II 33.00 — 35.00; pastewna 19.00 — 20.00; żytnia gatunek I-szy 33.00—34.50; gat. II 23.00—24.00; razowa 24.75 — 25.50; otręby pszenne grube 16.75—17.25, średnie 15.25 — 15.75, miałkie 15.25 — 15.75; żytnie 13.00—13.50; makuchy lniane 20.25—20.75, rzepakowe 16.75—17.25; śruta sojowa 23.50 24.00; słoma prasowana (żytnia) 6.75—7.25; siano słodkie prasowane 10.75 — 11.25; prasowane 8.25 — 9.25.

Interpelacja

w sprawie zbrodni w Luboniu

Depesze posłów do ks. kard. Hlonda

P. Łubieński zgłosił na czwartkowym posiedzeniu Sejmu interpelację w sprawie mordu, dokonanego w kościele w Luboniu na ks. Streichu.

Posłowie wielkopolscy wysłali dnia 3 b. m. do Ks. Kardynała Hlonda depeszę treści następującej:

„Zebrani z okazji plenum Sejmu posłowie ziemi wielkopolskiej wstrząśnięci do głębi świętokradzkim morderstwem w Luboniu, wyrażają na ręce Waszej Eminencji głęboki hołd pamięci kapłana męczennika i zapewniają, że w swej pracy parlamentarnej stać będą zdecydowanie na gruncie walki z bezbożnictwem i komunizmem zgodnie z zasadami Kościoła Katolickiego".

(—) (—) Jerzy Donimirski, Juliusz Dudziński, dr. Marian Gładysz, Józef Głowacki, Teodor Kozubski, Włodzimierz Krzywoszyński, Bogusław Łubieński, Antoni Michalski, Brunon Sikorski, Zygmunt Sioda, dr. Leon Surzyński, Michał Szulczewski, Franciszek Szymański, Czesław Wróblewski.

Podobnej treści depeszę wysłał również pos. Walerian Zaklika imieniem porozumienia katolicko-narodowego.

Zmarły książę Pszczyński

wydziedziczył swą drugą żonę

Na mocy testamentu sporządzonego przez zmarłego księcia Henryka XV, przed rejentem dr. K. Nieciem w Katowicach, przedsiębiorstwo książąt Pszczyńskich ma być zamienione w towarzystwo akcyjne. Spadkobiercy otrzymają swoją część w akcjach. Zmarły wydziedziczył jednak swą drugą żonę Klotyldę, która po rozwodzie z nim wyszła za mąż za jego syna Bolka hr. Hochberga. Jednak dzieci jej z tego małżeństwa, znajdujące się pod opieką Aleksandra hr. Hochberga, swoje udziały w spadku otrzymają.

Dwa dramaty

kosztowały życie 4 osób

POZNAŃ, 3. 3. We wsi Żółków popełnili w tych dniach podwójny zamach samobójczy pracownicy Katarzyna Bochenówna i Stefan Kaczmarek.

Kaczmarek nawiązał romans z Bochenówną, ale początkowo nie przyznał się jej, że jest żonaty i ojcem trojga dzieci.

Wobec tego, że małżeństwo nie było możliwe, postanowili oboje odebrać sobie życie i zażyli w tym celu truciznę. Bochenówna zmarła. Kaczmarek zas znajduje się w szpitalu ciężko chory.

Podobny zamach rozegrał się w Kłótnie p. Radziejowem Kujawskim obok Kruszwicy, a mianowicie: 22-letni Henryk Zadroga zakochał się w 19-letniej Marii Bogdanowicz bez wzajemności. Otrzymawszy ostateczną odmowę ze strony Bogdanowiczówny, zastrzelił ją z rewolweru, a następnie odebrał życie sobie.

Walka o spółdzielczość rolniczą

Naprawiacze przeciwko prez. Seydlitzowi

Dnia 21 b. m. odbyło się, jak już podawaliśmy, zebranie Rady Głównej Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych, dla dokonania wyboru władz. Obecnie, jak się dowiadujemy, wobec wyboru na prezesa Rady dr. Seydlitza, część członków rady należących lub zbliżonych do „Naprawy" złożyła następujące oświadczenie:

„Wobec wyboru p. Seydlitza na prezesa Zw. Spółdz. Roln. i Zar. - Gosp., pomimo ostatnich wypadków stwierdzających brak obiektywności p. Seydlitza przy kierowaniu zunifikowaną organizacją, pomimo fermentów, jakie jego decyzje wywołały w szeregach spółdzielczych, stwierdzamy, że wybór ten nie idzie po linii wprowadzenia harmonii i uspokojenia w życiu i pracach spółdzielczości rolniczej.

Oświadczenie to podpisali: W. Malski, P. Olewiński, B. Stolarski, W. Jaruzelski, Szałaśny, Suchorzewski, S. Żuk, W. Zawistowski, inż. Cz. Dębicki, P. Szumowski, J. Gliński.

Naprawiacze chętnieby widzieli mianowanie Komisarza do Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych. Stąd atak na prezesa Seydlitza.

Motywy wyroku śmierci

doręczono Maruszeczce

Kancelaria VIII wydziału karnego Sądu Okręgowego przesłała wczoraj do zarządu więziennego w Wadowicach odpis wyroku z uzasadnieniem, celem doręczenia bandycie Nikiforowi Maruszeczce, skazanemu na karę śmierci przez powieszenie.

W obszernym uzasadnieniu sąd stwierdza, że ekspertyza rusznikarska udowodniła ponad wszelką wątpliwość fakt pochodzenia łuski z rewolweru bandyty. Tą właśnie kulą zabity został wywiadowca policyjny Bąk w czasie ulicznego starcia na ul. Nowogrodzkiej.

Sąd podkreślił, iż wymiar kary śmierci zastosowany został ze względu na wyjątkowe napięcie złej woli sprawcy, brak jakichkolwiek bądź objawów skruchy i możliwości poprawy, a nadto potrzebą zapewnienia bezpieczeństwa i porządku prawnego.

Wiadomości gospodarcze

Z TOWARZYSTWA EKONOMISTÓW I STATYSTYKÓW POLSKICH

Dnia 7 bm. o godz. 20-ej w lokalu Banku Gospodarstwa Krajowego przy ul. Al. Jerozolimskie 1 (wejście od ul. Nowy-Świat) odbędzie się zebranie dyskusyjne, na którym p. prof. dr. Witold Krzyżanowski wygłosi odczyt p. t. „Przyszła wojna w życiu gospodarczym narodu i państwa".

ŻEGLUGA NA WIŚLE

Dzięki zwyżce temperatury pochód lodu na Wiśle znacznie się zmniejszył; dolna Wisła już jest obecnie wolna od lodu. Zarządzenie w sprawie pogotowia flotylli lodołamaczej Rady Portu zostało wobec tego cofnięte. Żegluga na Wiśle w związku z tym odbywa się bez przeszkód; w ostatnich dwóch dniach zaznacza się pewne ożywienie w ruchu statków rzecznych przechodzących przez śluzy gdańskie; na drogach elbląskich najprawdopodobniej w najbliższych dniach również rozpocznie się żegluga.

BUDOWA MURU KOLEJOWEGO W PORCIE GDAŃSKIM

Rozpoczęte w jesieni ub. roku prace budowlane około przedłużenia muru kolejowego w basenie dla towarów masowych przy Wisłoujściu w kierunku wschodnim o dalsze 100 m. zostały po przerwie zimowej na nowo podjęte z dniem 1 marca br.

„ZNACZENIE TECHNIKI DLA ROZWOJU PAŃSTWA"

Pod powyższym tytułem wygłosi odczyt w dniu 9 bm. o godz. 20 (lokal Izby P. - H. Wiejska 10) p. Wilhelm Huth, wiceprezydent Senatu Gdańskiego.

Żyd — milioner

Na czele szajki przemytników

Aresztowanie kilkudziesięciu osób

Władze śledcze aresztowały znanych przemytników Ruszkowskiego i Schömberga. Ruszkowski zajmował się sprzedażą zapalniczek niemieckiego pochodzenia, a drugi zaś dostarczał je.

W toku dalszego dochodzenia ustalono, że centrala szajki mieści się w Gdyni.

Przeprowadzając dochodzenie w Gdyni policja ustaliła, że na czele szajki przemytników zapalniczek z Niemiec do Polski, a z Polski do Szwecji alkoholu stał milioner gdański, żyd, Rudolf Hanzberg, który kierował przemytem będąc właścicielem motorowca „Marius".

Szajka przemytnicza za teren operacyjny obrała zatokę Pucką. W związku z wykryciem tej afery aresztowano kilkadziesiąt osób.

Fenomenalna pamięć 88-letniego starca

Z zapałem o własnych „zbrodniach"

mówią oskarżeni w procesie moskiewskim

MOSKWA, 3. 3. Na posiedzeniu wieczornym w środę przesłuchano dwóch oskarżonych: Trynko i Czernowa. **Obaj nie tylko potwierdzili zeznania, złożone w śledztwie, lecz uzupełnili je dobrowolnie jeszcze nowymi obciążającymi ich zeznaniami.**

Krestiński nadal zaprzecza

Prokurator usiłując skłonić Krestinskiego do potwierdzenia zeznań Hrynki, zażądał od Hrynki, aby wymienił swych wspólników. Hrynko wymienił Rykowa, Bucharina, Jagodę, Rosenholca, Żelenskiego i Krestinskiego, po czym prokurator zapytuje wymienionych, czy potwierdzają zeznania Hrynki. Wszyscy potwierdzają z wyjątkiem Krestinskiego, **który w dalszym ciągu kategorycz nie zaprzecza** zeznaniom Hrynki, obciążającym jego osobę.

Prokurator czy oskarżony

Czernow o swych przestępstwach mówił z takim zapałem i oburzeniem, jakby był nie oskarżonym, lecz prokuratorem.

Zeznania Hrynki i Czernowa starają się skompromitować drugą międzynarodówkę, oraz usprawiedliwiają trudności gospodarcze państwa sowieckiego zarówno jak i nastroje antyżydowskie i antyrosyjskie na Ukrainie, które ujawnił przewód sądowy.

Podkreślić poza tym należy, że Jagoda został aresztowany w roku ubiegłym pod zarzutem przestępstw natury kryminalnej, a obecnie oskarżony jest o przestępstwa natury czysto politycznej.

Na czwartkowym rannym posiedzeniu przesłuchano: **Iwanowa,** b. komisarza przemysłu drzewnego ZSRR i **Zubarewa,** b. zastępcę komisarza rolnictwa ZSRR oraz częściowo Bucharina w związku z zeznaniami Iwanowa i Zubarewa.

Iwanow przyznał się, że mając 17 lat, jako uczeń gimnazjalny, był na usługach ochrany od roku 1908. Do roku 1916 pełnił — jak zeznaje — rolę prowokatora.

Całe zeznania Iwanowa, mające pozory przyznania się do winy, były faktycznie mową oskarżającą Bucharina, który, według tych zeznań, przedsiębrał kroki celem skłonienia Niemiec i Japonii do wojny przeciw ZSRR.

Zeznania Iwanowa **Bucharin w zasadzie potwierdził,** wypierał się jednak kontaktu z wywiadem angielskim, przyznając się jedynie do tego, że w walce przeciwko reżimowi sowieckiemu spekulował na koniunkturę wojenną.

Dowcipy prokuratora

Pomiędzy prokuratorem Wyszyńskim a Bucharinem doszło do starcia z powodu docinków, na jakie prokurator pozwalał sobie pod adresem oskarżonych. Bucharin powiedział:

Obywatelu oskarżycielu państwowy, ani miejsce, ani powaga chwili nie pozwalają na dowcipy.

Zubarew, b. zastępca komisarza rolnictwa RSFSR, podobnie, jak i Iwanow uderzył w ton skruchy. Do organizacji prawicowej należał, jak stwierdził, od roku 1929, do chwili aresztowania.

Zubarew zeznał, że brał udział w projektowaniu zamachu na Stalina, Woroszyłowa, Mołotowa i Kaganowicza, licząc się jednak z możliwościami postanowiono dokonać zamachu tylko na Mołotowa.

Fenomenalna pamięć starca

Celem potwierdzenia zeznań Zubarewa o jego roli w ochranie carskiej, prokurator zażądał przyprowadzenia świadka byłego prystawa Wasiliewa.

Wasiliew nie tylko potwierdził zeznania Zubarewa, lecz **powtórzył je prawie dosłownie,** mimo, że dotyczyło to faktów z przed 30 lat. **Fenomenalna pamięć Wasiliewa 88-letniego starca** wywołała zdziwienie.

Kapitulacja Krestińskiego

Wobec „złego stanu zdrowia"

nie przyznawał się do winy

MOSKWA, 3. 3. W procesie Bucharina i tow. na popołudniowym posiedzeniu sądu wywołała sensację **całkowita kapitulacja Krestińskiego, który potwierdził bez żadnych zastrzeżeń zeznania, złożone na śledztwie, o których jeszcze wczoraj mówił jako o złożonych niedobrowolnie.**

Krestiński na zapytanie prokuratora wyjaśnił, iż wczorajsze jego stanowisko było rezultatem **„wstydu przed opinią publiczną",** nie miał on rzekomo odwagi przyznać się publicznie do swoich przestępstw, a poza tym stanowisko to było wywołane **złym stanem zdrowia.** Dzisiaj jednak przyznaje się całkowicie do winy.

Kapitulacja Krestińskiego nastąpiła w czasie składania zeznań przez Rakowskiego, który twierdził, że Krestiński był i pozostał „trockistą".

List do Trockiego „znalazł się"

Rakowski zeznał, że w r. 1927 w przejeździe do Moskwy zatrzymał się w ambasadzie sowieckiej w Berlinie, gdzie odbył rozmowę z Kamieniewem i Krestińskim.

Co się tyczy kopiii listu Krestińskiego z listopada 1927 r. pisanego do Trockiego, w którym to liście, jak oświadczył wczoraj Krestiński, zerwał w ostrej formie z Trockim to — **zdaniem Rakowskiego — list ten został napisany przez Krestińskiego celem stworzenia sobie na wszelki wypadek alibi.** List ten Trocki pokazał Rakowskiemu.

Kopia tego listu, jak wyjaśniał prokurator — wcale nie została dołączona do akt sądowych, ponieważ nie miał on bezpośredniego związku ze sprawą. Obecnie **jednak** zostaje dołączony. Z urywków tego listu, odczytanych przez prokuratora wynika, że **Krestiński nie zrywał z Trockim, a tylko krytykował taktykę „troc kistów".**

Następnie zeznawał Rykow, który twierdził w roku 1928, że Jagoda przyrzekł mu „ochronę trockistów przed demaskowaniem". Jagoda zeznanie to potwierdził. Poza tym Rykow w swych zeznaniach obciążył poważnie Bucharina.

Wyroki śmierci na wiecach

MOSKWA, 3. 3. W Moskwie i innych miastach Związku Sowieckiego rozpoczęły się masowe wiece chłopów, robotników i pracujących inteligentów, na których ferowane są wyroki śmierci na wszystkich oskarżonych w postaci rezolucyj, domagających się: **„rozstrzelania wszystkich łajdaków co do jednego.** Rozdeptania gadziny, śmierci wrogów narodu sowieckiego, unicestwienia najmitów faszystowskich, starcia z oblicza ziemi sowieckiej prawicowo - trockistowskich wyrodków, zniszczenia gadów faszystowskich unicestwienia podłych psów faszyzmu, śmierci bandytów i t. d.

Zagrożona pozycja

min. Seyss-Inquart a

WIEDEŃ, 3. 3. Dwa wypadki polityczne ostatnich tygodni, mianowicie z okazji odbycia „Dnia niemieckiego" w Linzu, na którym miał przemawiać min. spraw wewnętrznych Seyss Inquart oraz wczorajsze ogłoszenie komunikatu-referatu narodowych socjalistów przy froncie patriotycznym w Gracu, będącego wynikiem rozmów Seyss Inquart z tamtejszymi narodowymi socjalistami i **równocześnie nie uznanie tego komunikatu przez rząd** wywołały tu pogłoski, że stanowisko Seyss Inquarta staje się coraz bardziej trudne.

W tutejszych kołach politycznych rozważano nawet **możliwość podania się Seyss Inquarta do dymisji.**

W kierownictwie armii austriackiej nastąpiła dziś zmiana. Na miejsce kierownika sztabu generalnego Jansy mianowany został gen.-major Böhme.

Straszliwe rozmiary

Klęski powodzi w Kalifornii

10 tys. osób bez dachu nad głową

LOS ANGELES, 3. 3. Według pierwszych wiadomości, jakie udało się zebrać władzom w katastrofie powodzi w Los Angeles powódź pochłonęła 26 ofiar.

W akcji ratunkowej, którą niezwłocznie zorganizowano, bierze udział kilka tysięcy osób. Czerwony Krzyż zorganizował pomoc dla powodzian, zaopatrując ich w żywność i w odzież. W wielu miejscach w południowej Kalifornii w akcji ratunkowej biorą udział liczne samoloty. Ewakuowano 10.000 domów.

Prawie wszystkie mosty na terytorium nawiedzonym przez powódź, zawalił ysię. Wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne uległy przerwie.

Na jednym z przedmieść Los Angelos zawalił się most, na którym w chwili katastrofy znajdowało się dziesięć osób. Pomimo natychmiastowej pomocy nie udało się ich uratować.

SAN FRANCISCO, 3. 3. Spustoszenia i straty wywołane przez katastrofalne powodzie w południowej Kalifornii przybierają coraz większe rozmiary. Dotychczas ponad 10 tysięcy osób straciło dach nad głową. 35 osób utonęło w nurtach wezbranych rzek. Szkody materialne wyrządzone przez powodzie, wynoszą kilkanaście milionów dolarów.

Obudził się w trumnie

SAMBOR, 3. 3. W Turce n. Stryjem rozeszła się wiadomość o „zmartwychwstaniu" Józefa Kozłowskiego, ze Słobody, który ożył nagle na katafalku. Jak się okazuje Kozłowski zapadł w letarg i obudził się w chwili, kiedy rodzina rozpoczęła przygotowania do pogrzebu.

Strajkowe chmury nad Łodzią

W związku z sytuacją w przemyśle łódzkim, grożącą wybuchem kilku masowych strajków, wyjechał celem dokładnego zbadania powodów zatargu do Łodzi główny inspektor pracy N. Klott.

Pobyt dyr. Klotta w Łodzi potrwa do 10 bm.

Żołnierski pogrzeb

Gabriela d'Annunzio

RZYM, 3. 3. Dziś rano odbyło się w Gardone uroczyste przeniesienie zwłok Gabriela d'Annunzio z zamku Vittoriale na kadłub okrętu „Puglia", ustawiony w parku zamkowym. Na okręcie tym w r. 1915 odbył d'Annunzio wypad na Buccari i dla upamiętnienia tego czynu przednia część okrętu przeniesiona została do Vittoriale.

Trumnę ustawiono na lawecie armatniej. Orszak żałobny wyruszył o godz. 8.40 z willi Vittoriale do miejscowego kościoła św. Mikołaja. Za trumną szli ks. Bergamo, reprezentujący króla i Mussoliniego, wdowa po znakomitym pisarzu, księżna Monte Nevese i szereg innych wybitnych osobistości. Przez cały czas trwania pogrzebu w odstępach jednominutowych odwawano strzały armatnie. Po Mszy świętej orszak ruszył z powrotem w stronę parku przy willi Vittoriale.

Faszyści przenieśli trumnę na pokład „Puglii".

Uroczystość żałobna zakończona została apelem faszystowskim, dokonanym przez sekretarza partii Starace, na którego okrzyk: „Towarzysz Gabriel d'Annunzio" faszyści odpowiedzieli „obecny".

Po południu Mussolini wraz z członkami rządu powrócił do Rzymu.

Hitler - Henderson

Rozmowy angielsko-niemieckie

LONDYN, 3. 3. Londyńskie koła miarodajne wyjaśniają w związku z rozmową, jaką ambasador brytyjski w Berlinie, sir Neville Henderson odbył dziś z kanclerzem Hitlerem w obecności ministra spr. zagr. Ribbentropa, że rozmowa ta odbyła się z inicjatywy brytyjskiej i stanowi wykonanie przez ambasadora Hendersona instrukcji udzielonych mu przez rząd brytyjski przed czterema tygodniami.

Ambasador Henderson miał polecenie ustalenia czy kanclerz Hitler zgadza się na podjęcie rozmów według porządku dziennego opracowanego przed miesiącem w memorandum brytyjskim. Jak słychać w miarodajnych kołach brytyjskich, rozmowa dzisiejsza nie zaprowadziła pod tym względem daleko. Kanclerz Hitler nie wypowiedział się jeszcze wyraźnie, położył natomiast nacisk na stanowisko prasy brytyjskiej i wysunął konieczność zmiany tonu prasy angielskiej wobec Niemiec, jako podstawowy warunek dalszych rozmów.

Żydowskie prowokacje

w Szkole Głównej Handlowej

Rektor SGH, prof. J. Makowski wezwał do siebie studentki żydówki, którym prof. Koźmiński odebrał indeksy za prowokacyjne stanie po prawej stronie audytorium. Rektor pouczył studentki, że z zarządzenia jego wynika, iż słuchacze-żydzi mają prawo stać lub siedzieć jedynie po lewej stronie audytorium. Stanie w miejscach niewskazanych zakłóca normalny bieg studiów.

Od 1 kwietnia b. r. Obniżka składek na ubezpieczenia społeczne

Rządowy projekt ustawy o przedłużeniu obniżki składek za ubezpieczenia społeczne wywołał w czwartek w Sejmie bardzo żywą dyskusję. Przeciwko projektowi wypowiadali się kolejno przedstawiciele tak zw. świata pracy. Jak wiadomo projekt przedłuża obniżkę składek za ubezpieczenia emerytalne robotników i pracowników umysłowych od 1 stycznia 1938 do 31 marca 1939 czyli na okres 15 miesięcy.

W uzasadnieniu wysunięto trzy argumenty: 1) gospodarczy, 2) interes świata pracy, 3) że natychmiastowe przywrócenie poprzedniej wysokości składek nie jest konieczne dla doraźnego utrzymania poziomu świadczeń.

Stanowisko komisji

Argumenty te zbijał sprawozdawca p. Waszkiewicz dowodząc, że powrót do normalnych składek nie powinien stwarzać trudności, oraz że obciążenia wynikające z powrotu do normalnych składek dla świata pracy nie są wielkie.

W imieniu komisji wnosi o odrzucenie ustawy.

Stanowisko sprawozdawcy poparł pierwszy p. Duch. Rozumię motywy, którymi kierował się rząd, ale kto zaręczy, że po upływie 15 miesięcy rząd znowu nie przyjdzie z propozycją utrzymania składek na tej samej wysokości, tym bardziej, że przyjdzie może kryzys gospodarczy. Jeżeli by miał się załamać system finansowy to rząd będzie miał kłopoty z rozwiązaniem tego zagadnienia.

Ubezpieczenie pracowników umysłowych było uważane za wielką zdobycz rządów pomajowych. Okazało się jednak, że nadzieje na uzyskanie większego oprocentowania kapitału, oraz na usprawnienie administracji zawiodły. Do tego przyszła zła lokata pieniędzy i rezerwy poważnie się obniżyły. Zaległości u pracodawców doszły do 60 milionów zł., a deficyt dosięgnął kwoty 689 milionów, czyli przekroczył stan rezerw o 100 proc. Podobnie choć nieco lepiej przedstawia się sytuacja w ubezpieczeniach robotniczych.

Wniosek mniejszości komisji o przyjęcie projektu rządowego poparł jedynie p. Sowiński, ale z oklasków jakie otrzymał można było wnosić, że większość Sejmu podzieli jego stanowisko.

Rząd podtrzymuje projekt

W obronie projektu rządowego przemawiał w zakończeniu dyskusji Minister Opieki Społecznej p. Kościałkowski, zwalczając argument deficytowości ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych. Nie wolno zapominać, mówi p. Minister, że mamy do czynienia z deficytem technicznym, a nie kasowym i że przez szereg lat jeszcze będziemy mogli wypłacać świadczenia emerytalne według obecnych ustawowych wymiarów.

P. Duch: Przyszli ministrowie będą się o to martwić.

P. Minister: Nie przyszli ministrowie będą się o to martwić, **lecz w najbliższym czasie sprawa ta wejdzie pod obrady Rady Ubezpieczeń Społecznych.**

P. Duch. 4 lata na to czekamy.

W zakończeniu **p. Minister oświadcza, że Rząd podtrzymuje swój projekt ustawy o przedłużeniu czasowego obniżenia składek za ubezpieczenia społeczne, a zatem wypowiada się za wnioskiem mniejszości komisji z poprawką, iż ustawa będzie obowiązywała od dnia 1 kwietnia 1938, a nie jak było w projekcie od 1 stycznia 1938, a to dla uniknięcia niepożądanych zagmatwań administracyjnych.**

W głosowaniu projekt rządowy uchwalono wraz z poprawką, przesuwającą termin do 1. IV. 1938, czyli, że obowiązywać będzie na okres 12 miesiecy.

Żydzi bronią się

Niesłychana interpelacja

pos. Sommersteina

Poseł Sommerstein zgłosił interpelację do pp. premiera oraz min. przemysłu i handlu skierowaną przeciw obwieszczeniu komisarza rządu na m. Warszawę o sposobie oznaczania przedsiębiorstw przemysłowych w Warszawie. Obwieszczenie to nakazuje między innymi, że napisy oznaczające przedsiębiorstwa winny być zredagowane wyłącznie w języku polskim. Postanowienie to zdaniem p. Sommersteina nie ma żadnego uzasadnienia prawnego a narusza prawa obywateli żydowskich używania języka własnego także w życiu zawodowym. P. Sommerstein zapytuje, czy znana jest p. ministrom treść obwieszczenia i co zamierzają uczynić, aby zasadnicze prawa językowe mniejszości żydowskiej nie doznały żadnego naruszenia.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), 330-59 (Dział gospodarczy. „Kronika Kupiecka"). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33, 309-32 (Kasa, buchalteria). Kantor prenumerata: Al Jerozolimska 3a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3a, tel. 727-33. Konto PKO 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18 Poznań, 27 Grudnia Włocławek, Cyganki 34, tel. 135. Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 477, Katowice, ul. Stawowa 16, tel. 318-28.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.
Redaktor odpowiedzialny: Bogusław Kopczyński.